Nr 39. Kraków 17 Lutego — Piątek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 16 lutego.

Wczorajsza mowa tronowa Cesarza Francuzów przy zagajeniu zgromadzenia Ciała prawodawczego, nie odpowiedziała wytężonemu całej Europy oczekiwaniu, przynajmniej pod względem przewidywania w niej niespodzianki. Sądząc z treści jej telegraficznej, nie ma tam żadnej niespodzianki, prócz tej chyba, że właśnie takowej nie ma. Wyznamy szczerze, iż nic na tem mowa nie zyskała. Dotąd w przemówieniach napoleońskich bywała zawsze jakaś strona zagadkowa wprawdzie, ale pewną nacechowana wzniosłością i wielkością myśli; mieściły one zawsze w sobie pewien programat nie tyle jeszcze co do czynów, ile co do zasad, a który chociaż wykonać się nie dał, obchodził jednak bardzo żywo nie tylko Francyę ale Europę, ale nawet ludzkość całą. Wszystko to nadawało mowom Napoleona III cechę ogólną, a choć wymierzone do Francyi, słuchał ich świat cały.

Owoż, napróżno szukamy podobnej cechy w tej mowie, której treść mamy dziś przed oczami. Objaw żalu z nieudania się kongresu jedynie ją znamionuje, a jest coś fatalistycznego w oświadczeniu, że się stało inaczej. Stało się: kongres nie przyszedł do skutku. Dotychczas Cesarz Francuzów nie zwykł był w mowach swoich odwoływać się do fatalizmu. Uznanie go, przypuszcza koniecznie poddanie się. Pewna rezygnacya przebija w całym toku mowy i w sposobie oceniania polityki francuskiej w kwestyach zagranicznych. Jakby tylko przez rezygnacyę Francya zachowała się neutralnie w sprawie duńskiej. Wydaje się to jakby abdykacya dawniejszego wpływu. Starała się wprawdzie uratować narodowość i zasadę głosowania powszechnego; czy je uratowała, nie widzimy, ani też mowa tronowa nie przyznaje sobie zwycięztwa.

Nawet i sprawa konwencyi, lubo działanie w niej Francyi więcej jest stanowczem, nosi jednak pewne piętno jakoby przymusu i konieczności, aby uczynić możebnem rozwiązanie ciężkiego zadania. Tu jeżeli nie widać wielkości i siły, to niezawodnie zręczność polityczną. Konwencya atoli, a zwłaszcza przeniesienie stolicy Włoch przedstawione są w mowie tronowej tak jak w depeszach p. Drouyn de Lhuys. Wiemy, że nie tak przyjęły Włochy konwencyę, zarówno w Parlamencie jak w dyplomacyi, w rządzie jak na ulicy. W przeniesieniu stolicy do Florencyi Włochy nie widzą ostatecznego urządzenia się i głośno to wypowiadają. Jak to pogodzić z mową tronową, która ów „czyn patryotyczny“ i stanowczy bierze za podstawę i oświadcza, że on właśnie dozwala Francyi odwołać wojska swoje z Rzymu, i dalej powtarza, że załoga rzymska wkrótce wróci do domu? Odpowiedź na to daje wiadomy fakt, który tu przypomnieć wypada. Noty p. Drouyn de Lhuys i p. Nigry tyczące się konwencyi tak były różne, tak przeciwnie tłómaczyły doniosłość tej umowy, że spór wytoczył się przed samego Cesarza. Każdy został przy swojem, a telegram wysłany do Turynu oznajmił, że nastało porozumienie się i trudności sporne załatwiono. Jak? — pozostało zagadką.

Nie było jednak dotąd zwyczajem Cesarza Francuzów, aby w mowach tronowych tak wątpliwe i nieokreślone zostawiać kwestye. Wobec różnicy widoków zapatrywania się na konwencyę między Paryżem a Florencyą, na cóż się przyda twierdzić, że konwencya nie jest wcale narzędziem wojennem, ale owszem dziełem pokoju i pojednania? Mowa tronowa nie rozświeciła bynajmniej sprawy konwencyi, ani też nie objawiła wcale stanowiska Tuileryów do kwestyi papieskiej. Jedną rzecz tylko zdaje się być z niej pewną, to jest ewakuacya Rzymu, ale i ta ma być następstwem jakiejś polityki włoskiej, która tylko w Paryżu ale nie we Włoszech istnieje. Zresztą, o sporze wywołanym przez zakaz ogłaszania z ambon encykliki, jest jak się zdaje, bardzo lekka tylko wzmianka wyrażająca nadzieję, że duchowieństwo katolickie będzie szanowało ustawy zasadnicze cesarstwa, tudzież oświadczająca, że obowiązkiem Cesarza jest utrzymać nietykalnie prawa władzy świeckiej. Wszystko to świadczy jakby o jakimś kłopocie, o jakiejś obawie dotknięcia śmiało kwestyj drażliwych, a przecież nieuniknionych, zgoła o chęci ominięcia trudności już istniejących, i usilnem staraniu się, aby jakiem wybitniejszem słowem nie przysporzyć sobie nowych. Do wszystkich podobnych ogledności nie przyzwyczaił był dotąd Europy w przemówieniach swych Napoleon III.

Nadesłana nam treść mowy zbyt krótko zdaje sprawę o stanie kwestyj w Meksyku, w Afryce, abyśmy mogli zaczerpnąć co do tych spraw jakowego o polityce francuskiej zdania. Czekać więc wypada na całkowitą osnowę. Wrócimy wtedy do tego przedmiotu i z chęcią odwołamy wrażenie doznane po odczytaniu treści mowy tronowej, jeżeliby powodem jego miało być tylko zbyt zwięzłe lub stronnicze streszczenie. Dziś wszakże nie możemy jeszcze pominąć ustępu o zamknięciu świątyni pokoju. Przypomina on ową „szczęśliwość palmerstońską“ wynik utrzymania bezwzględnego pokoju, a która wprawdzie jakby na zachowanie w pamięci dawniejszych władzcy Francyi przemówień, chwale wojsk za zwycięstwa odniesione w czterech częściach świata jest przypisaną. Mowa przeto z 15go b. m. ma wyraźnie na celu pokój, i chce być pokojową, chociaż Francya wojnę ciągle prowadzi, i chwałę swoją niezwyciężonym wojskom swym zawdzięcza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 14 lutego.

† Zarówno w sferach rządowych jak w kołach Izby poselskiej okazuje się wyraźna i zapewne nie udana skłonność do porozumienia się w rzeczach konfliktu wewnętrznego. W obradach posiedzeń publicznych i komisyjnych obie strony unikają wszelkiego drażliwszego starcia, i nie stawiają takich wniosków, których odrzucenie lub przyjęcie przecięłoby odrazu możność dalszego traktowania. Dowodem tego umiarkowanego postępowania ze strony Izby jest przekazanie wniesionego przez rząd projektu do prawa regulującego reorganizacyą armii osobnej komisyi, nie w tym zapewne tylko celu, aby komisya z projektu tego zdała sprawę, lecz aby miała sposobność, podając do niego udzielne wnioski, ułożyć go, w drodze kompromisu z rządem, w taki sposób, żeby przez Izbę mógł być przyjęty i stać się trwałą podstawą ustawy nowej organizacyi wojskowej. Jeśli do tego przyjdzie, co jest bardzo prawdopodobnem, to i finansowa strona sporu nie przedstawi takich trudności, aby się o nie ostateczne porozumienie się rozbić miało. Chodzi tylko o to, czy Izba będzie uważała za potrzebę domagać się od rządu deklaracyi artykułu ustawy konstytucyjnej, który przyznaje Izbie poselskiej w pierwszym rzędzie prawo uchwalania budżetu, czyli też pokryje kwestyą tę milczeniem, i wszystkie te „luki“ i „interpretacye“ konstytucyjne, o których w ostatnich czasach tak wiele rozprawiano, przekaże następnym reprezentacyom do rozstrzygnięcia.

Jeżeli pozory nie mylą, mniemam, że Izba obierze drugą alternatywę. Zapewne i rządowi nie byłoby po myśli, gdyby Izba chciała równocześnie na wszystkich punktach rozpocząć już dziś tę nieuniknioną walkę konstytucyjną. Dał jej więc, zapewne nie bez celu, tyle materyału prawodawczego do opracowania, że zabraknie jej niezawodnie czasu, a prawdopodobnie i sposobności, do zajęć i rozpraw teoretycznych. Nie wszystkiego odrazu dokonać można. Nigdzie gmach konstytucyjny nie był na raz jeden zbudowany. W Prusiech, i w ogóle w Niemczech, umieją czekać. Z wyśmianą zasadą: „immer langsam voran“ dochodzą dalej niż drudzy. W wolności politycznej wyprzedzili Francuzów. Wyprzedzą i w wolności socyalnej.

W tej właśnie chwili stoi na porządku dziennym obrad Izby poselskiej kwestya wolności stowarzyszenia się klas roboczych i rzemieślniczych. Posłowie: Schulze-Delitsch, znany na tem polu agitator nie tylko w Niemczech, lecz i za granicą, Faucher i wielu innych, podali do Izby wniosek domagający się zniesienia artykułów ordynacyi rzemieślniczej z r. 1845, ograniczających prawo stowarzyszania się, oraz artykułów prawa górniczego z r. 1860, oddających pod dozór władz stosunki robotników górniczych. Wniosek ten znalazł w zasadzie uznanie całej Izby, bo i stronnictwo feodalnego, które wystąpiło wprawdzie z poprawką, żądającą uchylenia powyższego wniosku, ale nie z tego powodu, żeby chciało ograniczać wolność stowarzyszania się, owszem ono domaga się zniesienia wszystkich tego rodzaju ścieśnień, tak samo jak wnioskodawca stronnictwa liberalnego, lecz żąda, aby prawne uregulowanie tej żywotnej kwestyi, zaczepiającej się w bardzo wielu punktach o materyą innego prawodawstwa, wyszło od rządu. Jest jednak wielka różnica w zapatrywaniu się obu stronnictw sejmowych. Stronnictwo liberalne dąży do usamowolnienia klas roboczych z pod wszelkiego wpływu korporacyjnego i politycznego, co do ich stosunków prywatnych i osobistych, i każe im szukać gwarancyi życia i powodzenia w własnej pracy i wzajemnej pomocy, przez zawięzywanie odpowiednich spółek i skojarzeń; stronnictwo feodalne chciałoby przy całej wolności stowarzyszania się utrzymać stosunek do rządu, i ile możności przygotować powoli powrót do cechów i korporacyj. Rząd niemógł wobec tak ważnej kwestyi pozostać na uboczu. Minister handlu, hr. Itzenplitz, przyznał słuszność wnioskowi Schulzego i jego dążności, oświadczył jednakże, że przedmiot takiej socyalnej doniosłości wymaga szczegółowego zbadania, zanim zostanie rozstrzygnięty; że więc ma być wyznaczona komisya złożona z członków obu Izb sejmowych, oraz z biegłych tak z łona robotników, jak robotodawców, która przygotować ma materyał do prawa, które go wnieść rząd w swoim czasie nieomieszka. Na tem zapewne rzecz się na teraz zatrzyma.

Rzym 11 lutego.

Zbiór aktów papieskich przytoczonych w Encyklice i w Syllabusie ukazał się w *Stamperia camerale*, drukarni Kamery Apostolskiej, p. n. *Acta Sanctissimi Domini Nostri Pii Papae IX, ex quibus excerptus est Syllabus editus die VIII decembris 1864.* Zawiera on 32 dokumenta i tworzy wielki tom mający 260 stronnic. Przed ogłoszeniem swojem zbiór ten rozesłany został wszystkim biskupom katolickiego świata wraz z innym listem kardynała Antonellego. — Przed dwoma dniami ukazała się w *Giornale di Roma* nota zaprzeczająca wiadomości podanej przez *N. fr. Presse*, iż nuncyusze i internuncyusze Stolicy Apostolskiej przy obcych dworach otrzymali rozkaz objaśnienia i wykładania Encykliki i Syllabusa; wykład zaś ów miał dowodzić, że oba akta z 8 grudnia nie są przeciwne konstytucyi żadnego państwa i w ogóle liberalnym rządom. Zaprzeczenie to, na które w osobliwy sposób zwracam uwagę waszą, stanowi ważny wypadek, osobliwie, jeżli je uważać będziemy w połączeniu z artykułem, który, jak zapewniają dobrze uwiadomione osoby, *Correspondance de Rome* ma ogłosić dziś w wieczór przeciwko biskupowi Orleańskiemu. Pismo X. Dupanloup ogromny rozgłos uzyskało w Europie całej i w Rzymie samym; ale — nie traćmy tego z oczu — niemal oburzenie i zgorszenie wywołało w stronnictwie, które siebie nazywa *czysto-katolickiem* w przeciwstawieniu stronnictwu *liberalno-katolickiemu*. Stronnictwo to jest mocno zagniewane na mgra Chigi za list dziękczynny, jaki napisał do X. Dupanloup, i powiada, iż nuncyusz największą nieroztropność popełnił pisząc go, i że ten, co go ogłosił, uchybił wszelkim prawom delikatności i dyskrecyi. — Jeżeli z wrażenia sprawionego w innych krajach wykładem najwymowniejszego z pasterzy francuskich zechce kto sądzić o wrażeniu sprawionem w Rzymie, ten się omyli niesłychanie. Pisałem już do was nieje dnokrotnie, iż odcień X. Dupanloup, hr. Montalemberta, O. Ventury i wiekopomnego O. Lacordaira nie istnieje prawie we Włoszech, a tem mniej we wiecznem mieście. P. Veuillot, *Le Monde, Civiltà cattolica, Unità cattolica i Armonia* są wiernemi rzecznikami tutejszych opinij. — Konserwatyści włoscy a mianowicie rzymscy, poczytują katolików liberalnych prawie za rewolucyonistów: *qui non est mecum, contra me est.* Pod liberalizmem upatrują zawsze pierwszy stopień do tranzakcyi ze znienawidzonemi Włochami, do zgody z Italią jedną, tak jak ciekawość jest pierwszym stopniem do piekła. Konserwatyści owi pragną przedewszystkiem upadku Królestwa Włoskiego, odzyskania odpadłych prowincyj przez Stolicę św. i powrotu wszystkich książąt włoskich na tron, a jeźli podobna, i Lombardyi samej pod berło austryackie. Wzywają oni gorąco dnia, podług nich niedalekiego, w którym jedność włoska runie pod mieczem północnych mocarstw, w którym ludności włoskie wyswobodzone zostaną z piemonckiej niewoli; podług nich nieunikniony rozlew krwi, jaki towarzyszyć będzie restauracyi książąt, stanie się chrztem dla odchrześcianionej przez rewolucyą Italii. Niedawno czytaliście w *Correspondance de Rome* gorące westchnienie do tego *chrztu*. Niepotrzeba więc łudzić się próżno i mierzyć tutejszej sytuacyi ani tutejszych opinij naszą poczciwą polską stopą, stopą kraju, kędy zasady religijne i patryotyzm, kościół i narodowość, duchowieństwo i lud nierozerwanem skojarzone przymierzem, zawsze dłoń w dłoń ze sobą postępowały i przedstawiały światu jedyny w dziejach obraz najświętszego małżeństwa wiary z wolnością, małżeństwa tak wielkiego, iż je Bóg koroną męczeńską uwieńczył, zanim koroną chwały ozdobi. Nie potrzeba nawet myśleć, iż opinie stronnictwa francuskiego najbardziej do katolickiej Polski zamiłowaniem wolności i gorącem współczuciem zbliżonego, opinie, powiadam, X. Dupanloup i hr. Montalemberta, są opiniami konserwatystów rzymskich. Wprawdzie Stolica św. nie przemówiła dotąd w tym sporze, ale przeciwnicy biskupa orleańskiego, potężni położeniem i znajomością sytuacyi, uśmiechają się na twierdzenie, iż wykład jego przyjmie i uzna. „Byłby to ich zdaniem rodzaj tranzakcyi, kompromisu, a tego wcale być nie powinno między liberalizmem a religią, między zasadami rewolucyjnemi a Kościołem, między Papieżem a nowożytnem społeczeństwem, między Chrystusem a Belialem. Nadszedł czas stanowczego zerwania z rewolucyą, odepchnięcia wszystkich naleciałości, jakiemi trzy wieki od czasu reformy Lutra prószyły na niepokalaną suknię Oblubienicy Chrystusowej. Dosłowne znaczenie ośmdziesięciu propozycyj jest istotnem ich znaczeniem: jest to wielki okrzyk wojenny przeciw rewolucyi i piekłu, hasło wielkiego odnowienia Europy, w którym liberalizm, wąż rajski sykający śliną piekielną na obszar świata, na wieki przepadnie. Ktokolwiek osłabia siłę i doniosłość tego okrzyku, tego hasła, występek popełnia.“ Przepraszam za powtórzenie tych rozumowań, których kwiecistość nawet nie jest moją sprawą, lecz prostem przytoczeniem. Oto sytuacya — i należało ją poznać.

Wiadomości nadeszłe z Meksyku zasmuciły tutejsze urzędowe sfery. Konserwatyści rzymscy korzystają z tego, ażeby udowodnić rdzenną niezgodność liberalizmu z religią. Cesarz Maksymilian, ich zdaniem, będąc liberalistą, musi koniecznie zostać prześladowcą Kościoła; przyjąwszy koronę z rąk arcykapłana rewolucyi, nieuniknionem logicznem następstwem musi zerwać z Rzymem. Dziś wszyscy ci, co przeciw niemu sarkali podczas jego pobytu w Rzymie, tryumfują i wołają: byliśmy prorokami! W Watykanie zaś panuje smutek z tego powodu i wielkie jest prawdopodobieństwo, iż mgr Meglia odwołanym zostanie.

Baron Bach dał przeszłej środy wielki bal, który kosztował 10 tysięcy szkudów (100,000 złp.) i na którym było 1200 osób. Ambasador austryacki wystąpił z przepychem takim, iż oddawna Rzym nic podobnego nie widział. Liberaliści włoscy nie byli na tym balu; jenerała Montebello z żoną, ambasadorowej francuskej i wiele innych osób nie było także na nim. W Rzymie składają się na honorową szpadę dla oficera pruskiego, który wypędzony z wojska został za to, iż wyzwanym będąc nie chciał stanąć na placu. Papież 50 szkudów dał na tę spadę i pierwszy się podpisał na rejestrze.

Ambasada francuzka odmawia wizy paszportowej emigrantom naszym, którzy nie mogą udowodnić, iż przez czas swego pobytu we Francyi będą mieli się z czego utrzymać. Wiele tu hałasu narobił powtórzony przez dzienniki włoskie i francuzkie list z *Wytrwałości*, napisany przez jednego z księży, którzy w *Trinita* gościli, a zawierający ostre skargi i wyrzuty w sobie. List ten zapewne nie był przeznaczony do druku, a źle zrobili ci, którzy go ogłosili. Gościnność, jakaby nie była, jest zawsze gościnnością; można z niej korzystać lub nie, ale skorzystawszy, nie wolno jej analizować w taki sposób, jak ów ksiądz uczynił. Nie chodziło tutaj o piec, o materac i o gatunek rosołu, ale o sankcyą moralną nadaną przez Ojca świętego naszej emigracyi duchownej, którą — wbrew wyż pomienionym konserwatystom lubiącym Polaków, jak biés święconą wodę — do szlachetnego serca swego przygarnął i przytulił. Nicować łaskę Papieża i ważyć ją na szali angielskiego *confortable* było czynem nieszlachetnym, nienarodowym, niepolskim. Zamykało się przez to wrota innym braciom kapłanom mrącym z nędzy; dowodziło się nie tylko braku rozsądku, o który to niedostatek u nas nie trudno, ale braku serca; niczem zaś braku serca wytłómaczyć nie można. Dziwna rzecz, jak redakcya *Wytrwałości* rozminęła się z taktem aż do ogłoszenia podobnego dokumentu. Naród, który między wszystkiemi gościnnością się odznacza i szlachetnością uczuć, zowie się sprawiedliwie szlachtą narodów, nie przyklaśnie nigdy takiemu zaniepoznaniu cudzej gościnności — gościnności Głowy Kościoła — i to w takiej chwili. *)

Kraków 16 lutego. Minister sprawiedliwości nadał nadliczbową posadę adwokata we Lwowie

*) Nas bynajmniej nie zadziwiło ogłoszenie tego listu w *Wytrwałości*, otrzymaliśmy jednak na zbicie

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY W MEKSYKU.

XVIII.

(Ciąg dalszy.)

Sposób poskramiania byka.

Gdyśmy wyszli na pagórek, na którym stał nasz przewodnik, wspaniały obraz rozwinął się przed naszemi oczyma. Burza zupełnie już była przeszła; zwrotnikowe słońce otrząsłszy się z chmur, które go jakiś czas zaciemniały, świeciło w całym blasku i zapalało tysiące iskier na łące, łamiąc się w kroplach wody zwieszonych na żdźbłach trawy i błyszczących jak dyamenty.

Daleko jeszcze było do wieczora, ale kula słoneczna zaczęła się już przechylać ku śmieżnemu szczytowi Orizaby, a promienie jej poczęły już przybierać ten blask czerwonawy, który charakteryzuje zachód słońca w krajach międzyzwrotnikowych. Wiatr pozmiatał wszystkie obłoki, i niebo zaokrąglało się nad naszemi głowami, jak pyszne niebieskie sklepienie bez najmniejszej plamki.

U stóp naszych rozciągała się łąka, podobna do ogromnego zielonego kobierca okrążonego w dali linią wielkich drzew. Kłąby drzew strzelające tu i owdzie z łona traw, niby wyspy z łona mórz, podnosiły jeszcze wdzięk tego krajobrazu.

Prawie w samym środku tej łąki widać było małe *rancho* otoczone zewsząd palisadą: był to *corral* don Cosmy, cel naszej na teraz wyprawy.

W pobliżu ogrodzenia pasło się spokojnie tysiące wołów na łące. Ostre i monotonne brzęki dzwonków słychać było ze wszystkich stron.

Między rogatem bydłem pasło się także kilka set koni i mułów — a cała ta trzoda powierzona była dozorowi dwóch tylko *vaqueros*, którzy w stroju całym ze skóry, konno, przebiegali łąkę ciągle w rozmaitych kierunkach.

W chwili kiedyśmy stanęli na wzgórzu pasterze ci zajęci byli właśnie ściganiem byka, który im się wymknął z *corralu*.

Vaqueros, konie i byk, pędzili łąką jak wiatr. Byk ryczał z wściekłości i strachu, *vaqueros* doganiając go na kilkanaście kroków, chcieli go na *lasso* pochwycić.

Gonitwa tak nas zaciekawiła, że zatrzymaliśmy się czekając jej ostatku. Proszę sobie tylko wystawić pędzących, co koń wyskoczy, dwóch ludzi z długiemi czarnemi rozwianemi wiatrem włosyma, z twarzami miedzianemi, jak u Arabów, w wielkich hiszpańskich kapeluszach, w czerwonych skórzanych *calzoneros* zapiętych na guziki wzdłuż uda, w wielkich butach z ogromnemi osrogami, na siodłach dziwacznemi ozdobami okrytych, a każdy pojmie łatwo z jakim zajęciem patrzyliśmy na tę scenę, a to tem bardziej, że *vaqueros* ci znakomicie prowadzili pod sobą konie. Było to coś w rodzaju walki byków, tak ulubionej Hiszpanom.

Byk w pędzie przeszedł zaledwie o pięćdziesiąt kroków od nas. Ryczał z wściekłością, bijąc powietrze rogami. W pewnej odległości zdążali za nim *vaqueros*. Właśnie gdy byli naprost nas, jeden z nich rzucił lasso. Rzemień opisał łuk w powierzu i świszcząc okręcił się około jednego z rogów byka. *Vaquero* w tej chwili zwrócił konia w bok, tak aby się rzemień wyciągnął; ale lasso źle okręcone ześliznęło się z gładkiego rogu, i byk z podwójną począł uciekać szybkością. Rzut był chybiony.

Atoli prawie jednocześnie drugi *vaquero* rzucił swoim lasso i daleko szczęśliwiej. Tą razą rzemień z szybkością strzały okręcił się około obu rogów bydlęcia. W mgnieniu oka *vaquero* skręcił konia w miejscu, dał mu ostrogę, i ruszył galopem w kierunku wprost przeciwnym. Byk pędził dalej w swoją stronę, niebawem więc rzemień wytężył się silnie, od gwałtownego targnięcia zadrgnął jak cięciwa na łuku i byk powalił się na łąkę. Siła tego targnięcia była taka, że i koń *vaquerosa* zachwiał się i upadł prawie na bok.

Byk przez chwilę pozostał nieruchomy na miejscu gdzie upadł; potem dźwignął się z trudnością i błędnym wźrokiem potoczył do koła. Nie był jednak jeszcze uskromiony: błędne ale wściekłością pałające jego oko szukało nieprzyjaciela. Spostrzegłszy wreszcie wytężony rzemień idący od jego rogów do siodła, pochylił nagle łeb i z okropnym rykiem rzucił się ku *vaquerosowi*.

Vaquero przygotowany na ten atak, dał znów ostrogę koniowi i ruszył galopem. Byk pędził za jeźdźcem; oddzielająca ich przestrzeń to zwiększała się to zmniejszała naprzemiany, tak, aby rzemień od lassa raz wolno wiszący, to znów wyprężony nagle, potężniej mógł się dawać we znaki głowie bydlęcia.

Ubiegłszy ze sto kroków *vaquero* zwrócił nagle konia w kierunku tworzącym kąt prosty z kierunkiem, w którym uciekał poprzednio. Zanim byk zdołał zawrócić się za nim, rzemień znów się wytężył, a szarpnięcie było tak silne, że powalił się na bok; ale zebrał się po raz drugi i znów począł ścigać konia i jeźdźca.

Wtem drugi *vaquero* upatrzywszy sposobną chwilę rzucił lasso tak, że rzemień okręcił się około całej prawie nogi bydlęcia.

Ten trzeci atak był stanowczy. Byk po raz trzeci powalił się na ziemię, a uderzenie było tak mocne, że jakiś czas pozostał jakby nie żywy. Wtedy jeden z *vaquerosów* zbliżył się do niego powoli, pochylił się na siodle i podkręcał rzemieni od lasów.

Byk podniósł się zwolna, zdziwiony wzrokiem potoczył do koła, i zawstydzony porażką swoją spokojnie wrócił do *corralu*.

Gonitwa się zakończyła, a my spuściliśmy się na równinę. Na widok naszych mundurów *vaqueros* nagle wstrzymali konie.

— Kapitanie, te łotry uciekną — rzekł do mnie Lincoln, podnosząc z uszanowaniem rękę do czoła.

— Masz racyą — odrzekłem — a bez ich lasso nic nie zrobimy tym mułom na pół dzikim.

— Jeżelibyś kapitan pozwolił mi strzelić do jednego z ich koni, to zaręczam, żeby jeździec nie uciekł już na nim.

— Szkoda konia; trzeba raczéj wysłać do nich przewodnika... A, prawda, nie można, bo muły mają być niby gwałtem zabrane. — Majorze, jesteś na koniu; czy nie byłbyś łaskaw poskoczyć i przeciąć drogę do ucieczki tym ludziom?...

— Na miłość Pana Boga, kapitanie! Nie pomyślałeś nad tem coś powiedział — zawołał przestraszony major — ja miałbym gonić za temi drabami!... Mój Herkules to słaba szkapa, łazi niewiedwie jak rak!...

Było to kłamstwo, bo wiedziałem, że Herkules (tak się zwał wielki bucefał majora) był w nogach szybki jak wiatr.

— Kiedy tak, to chyba wyślesz major Clayleya. Ale on jest pieszo, a jeżli nam ujdą ci dwaj Meksykanie, nie dostaniemy ani jednego muła.

Major widząc wszystkich oczy zwrócone na siebie poprawił się na siodle, i przybrawszy bohaterską a poważną postawę, oświadczył, iż rzecz ta jest za nadto wielkiéj wagi, ażeby wykonanie jéj miał komu innemu powierzać, i że sam pojedzie. Jakoż rozkazawszy swemu służącemu jechać za sobą dał Herkulesowi ostrogę i walecznie ruszył z miejsca galopem.

Pokazało się, że znalazłem najlepszy sposób nastraszenia vaquerosów, gdyż kolosalnéj postaci major na ogromnym swoim rosynancie przejmował ich większym strachem niż cała reszta naszego wojska. Jakoż widząc go zmierzającego ku sobie, chociaż krzyczałem na nich, że jesteśmy przyjaciołmi, poczęli uciekać w stronę *corralu* z takim pośpiechem, jak gdyby życie ich zależało od niego.

adwokatowi przemyskiemu Doktorowi Hermanowi Frenklowi; posadę przez to w Przemyślu opróżnioną, adwokatowi samborskiemu Drowi Józefowi Mochnackiemu, samborską zaś posadę adwokatowi w Bochni Drowi Maurycemu Reinesowi; obu ostatnim na ich prośbę o przeniesienie, wreszcie posadę opróżnioną w Żółkwi koncepiście przy lwoskiej prokuratoryi skarbowej Drowi Władysławowi Goreckiemu.

Lwów 15 lutego. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicyi i Krakowie zapadłych w miesiącu styczniu 1865.

(Ciąg dalszy).

VIII. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnię nieprawnego werbunku.

1) Rajmund Kuczera, z Berna w Morawii, bez stałego zatrudnienia, 30 lat, obciążony zbrodnią zaburzenia spokojności publicznéj i oszustwa, na 5 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu, od zbrodni oszczerstwa uwolniony z braku dowodów.

Za zbrodnię obrazy majestatu.

2) Antoni Skorski, 22 lat, ob. łac. stanu wolnego, wyrobnik, z Zadusznik, obciążony zbrodnią gwałtu publicznego przez używanie przymusu i niebezpieczne pogróżki, na 1 rok ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

3) Ignacy Raab kancelista urzędu powiatowego, 43 lat, ob. łac. żonaty z Krakowa, obciążony zbrodnią nadużycia władzy urzędowéj, całkiem uwolniony. — 4) Wojciech Nowakowski, krawiec 41 lat, ob. łac. ojciec 4 dzieci z Morawca, na 1 rok więzienia zaostrzonego 2 razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 5) Marek Waldner, dzierżawca propinacyi, 49 lat, ob. łac. żonaty, ojciec 7ga dzieci, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 6) Fryderyk Friedlein, kupiec papieru, 40 lat, ob. łac. żonaty z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. — 7) Józef Stopka, majster kuśnierski w Makowie, rodem z Mogiły, 43 lat, ob. łac. żonaty, uwolniony z braku dowodów. — 8) Ludwika Leśniowska, wdowa 50 lat, współpracowniczka czasopisma *Nowiny ze świata*, obciążona przestępstwem przeciw publicznéj spokojności i porządkowi, od zbrodni całkiem uwolniona, od przestępstwa z braku dowodów. — 9) Roman Kieres, redaktor czasopisma *Nowiny ze świata*, obciążony przekroczeniem ustawy prasowéj z r. 1862 § 32 od zbrodni całkiem uwolniony, od przekroczenia z braku dowodów. — 10) Jan Bochenek, 30 lat, ob. łac. żonaty, wyrobnik z Podjawora, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 11) Wiktor Słotwiński, 30 lat, ob. łac. wdowiec, prywatysta i właściciel domu w Krakowie, uwolniony z braku dowodów. — 12) Wincenty Kołodziejski, 50 lat, z Krakowa, przedsiębiorca budowli, uwolniony z braku dowodów. — 13) Wolf Bazes, handlarz szkła w Krakowie, 38 lat, izraelita żonaty, na 4 miesiące więzienia w kajdanach.

Za zbrodnie gwałtu publicznego.

14) Józef Targosz, kmieć, 27 lat, ob. łac. żonaty, z Osielca, obciążony zbrodnią ciężkiego obrażenia ciała, od pierwszéj zbrodni uwolniony z braku dowodów, za drugą na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w tygodniu. — 15) Sebastyan Surowka, z Skomielnéj białéj, 29 lat, kmieć, z policzeniem 1 miesięcznego aresztu śledczego za karę, jeszcze na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i założeniem ciężkich kajdan.— 16) Stanisław Surowka, z Skomielny białéj, 29 lat, kmieć, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i założeniem ciężkich kajdan; co do kradzieży uwolniony z braku dowodów. — 17) Kazimierz Flörek, wysłużony żołnierz 30 lat, z Zaryłego, obciążony zbrodnią kradzieży przestępstwem złośliwego uszkodzenia cudzéj własności i przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, prócz policzonego za karę 3 miesięcznego aresztu śledczego jeszcze na 2 miesiące ciężkiego więzienia i 30 kijów na początku czasu kary.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym

18) Szymon Msior, 66 lat, ob. łac. żonaty, grabarz z Chrzanowa, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 19) Michał Wallner, 40 lat, ob. łac. żonaty, kmieć z Myślenic, prócz policzonego za karę 14-dniowego aresztu śledczego jeszcze na 8 dni aresztu w sztokhaucie. — 20) Marya Wallner, żona Michała Wallner, 45 lat, ob. łac., prócz policzonego za karę 14 dniowego aresztu śledczego jeszcze na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 21) Józef Radko, 28 lat, szeregowiec 1 pułku ułanów, z Byczyny, na 15 kijów. — 22) Feliks Wilczek, 24 lat, ob. łac. stanu wolnego włościanin z Byczyny, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 23) Józef Kondoszek, 26 lat, ob. łac. stanu wolnego, włościan z Byczyny, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 24) Marcin Kondoszek, 23 lat, ob. łac. stanu wolnego, włościanin z Byczyny, na 7 dni aresztu w sztokhauzie. — 25) Agnieszka Gluch, żona kmiecia, 50 lat, z Górki, uwolniona z braku dowodów. — 26) Jan Rybak, 25 lat, ob. łac. żonaty, właściciel galarów, z Gorzowa, i 27) Józef Rybak, kmieć, 46 lat, ob. łac. z Gorzowa, każdy na 8 dni, w drodze łaski na 4 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1 razowym postem. — 28) Regina Rybakasa, żona kmiecia, 48 lat, ob. łac. z Gorzowa, na 14 dni, w drodze łaski na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 29) Sebastyan Stoch, 37 lat, ob. łac. żonaty, były policyant w Dobczycach, obciążony zbrodnią kradzieży, na 1 rok ciężkiego więzienia. — 30) Stanisław Szarek, parobek, ob. łac. stanu wolnego, 28 lat, z Spykowic, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 razowym postem. — 31 Natan Kühn, 19 lat, szewc z Krakowa, na 4 dni aresztu w sztokhauzie.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864 roku.

32) Władysław Chwalibogowski, właściciel dóbr, 35 lat, ob. łac. żonaty z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. — 33) Adam Zichon, student, 18 lat, ob. łac. stanu wolnego z Przeworska, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. — 34) Józef Starczycki, kmieć, 52 lat, z Chrzanowa, prócz utraty broni, na 24 godzin aresztu.

Za przekroczenie obwieszczenia z 29 lutego 1864.

35) Roman Serwaczyński, majster stolarski, 28 lat, ob. łac. stanu wolnego z Krakowa, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 36) Wacław Müller, majster ciesielski, 60 lat, z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. — 37) Marcin Lak, 21 lat, wyrobnik z Koszarowy, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 38) Franciszek Olewicz, 34 lat, introligator z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego twardem łożem.

Z c. k. sądu wojennego w Krakowie.

(Dokończenie nastąpi.)

---

jego twierdzeń protestacyę z podpisem X. Piotra Rylskiego z Tomaszowa w Lubelskiem, który wyraża wdzięczność za udzielony mu przytułek i wykazuje powody, dla jakich niektórzy towarzysze jego nie chcieli z takowego korzystać. *Red. Cz.*

Wiedeń 15 lutego. W niedzielę nazwał pan Schmerling politykę Austryi w sprawie niemieckiej, zabłąkaną: we dwa dni potem, jak wspominamy poniżej, hr. Mensdorff wyrzekł o polityce pruskiej, że dążąc do celu nie wybiera w środkach. W braku faktów oświadczenia te nie bez celu zapewne równocześnie wypowiedziane dostarczają obfitego wątku do konjunktur i domysłów. I w istocie są to wskazówki, których znaczenia zapoznawać nie wolno: a nie pomylimy się podobno, twierdząc, iż zarówno są one objawem zwrotu w stosunkach zewnętrznych, jak skutecznym środkiem w sprawach wewnętrznych. Zwrot kierunku polityki zewnętrznej na polu kwestyi szlezwickiej jest potężnym argumentem do pozyskania Izby dla planów ministerstwa w sprawach wewnętrznych.

— Z najnowszych wiadomości parlamentarnych zapisujemy tu następujące:

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych rozbieranym był na posiedzeniu wtorkowem wydziału finansowego w obecności hr. Mensdorffa, który pierwszy raz zaszczycił posiedzenia wydziału swą obecnością, tudzież pp. Menshengena i Gagerna radców tegoż ministerstwa. Tytuł „zarząd centralny“ domagający się na wydatki zwyczajne 437,790, a 29,340 złr. na nadzwyczajne, przyjętym zostaje z małoznacznemi wykreśleniami, które zaleca sprawozdawca wydziału hr. Eugeniusz Kinsky.

Tytuł wtóry „wydatki dyplomatyczne“ ożywia rozprawy. Niektórzy członkowie żądają wykreślenia pensyj przeznaczonych dla reprezentantów austryackich w Badenie i w Kopenhadze, a to z powodu, iż w Badenie posada pełnomocnika austryackiego chwilowo jest wakującą, z Kopenhagą zaś teraz stosunki zerwane, a po zawiązaniu ich na nowo, mniej wynosić powinny koszta reprezentacyi z powodu podupadłego znaczenia Danii. Wydział nie zgadzając się na motywa przyjmuje wniosek pośredni Brestla, który koszta utrzymania reprezentacyj w Badenie i w Kopenhadze o 20,000 złr. redukuje.

W dalszym toku rozpraw wnosi Dr Giskra, aby mając na baczeniu dotkliwy stan skarbu państwa, a nadto wielkie ułatwienia komunikacyjne, zwinąć posady poselskie przy dworach w Sztutgardzie, Kaselu i Darmstadzie, lub przynajmniej w dwóch ostatnich krajach a przydzielić czynności owych poselstw do reprezentacyi austryackiej w Frankfurcie. Zwinięcie tych posad przysporzy skarbowi państwa według obliczenia Dra Giskry 12,600 złr. Jednakże wniosek ten nie znajduje poparcia: Skene protestuje przeciw niemu, ile że pomniejszenie liczby reprezentacyj w Niemczech znaczyłoby to samo co samemu założywszy ręce, zostawić Prusom swobodne pole. Toż przedstawiają Dr Brinz i Szabel. Minister hr. Mensdorff oświadcza się stanowczo przeciw wszelkim wykreślaniom w tym tytule. Poselstwa, których zwinięcie wnosił jeden z członków wydziału, są wielkiej wagi, a dość na dowód przypomnieć intrygi, które na dworze kaselskim rozwijają bądź Nationalverein, bądź rząd pruski. Poseł Schindler oświadcza, iż przyjmuje do wiadomości oznajmienie p. ministra o owych intrygach wiernego sprzymierzeńca. Minister hr. Mensdorff: nie chce on wnosić zaskarżenia przeciw Prusom, lecz zaprzeczyć nie można, iż do dopięcia swych celów wszystkie środki uważają za godziwe. Dopóki inne mocarstwa nie ograniczą swych reprezentacyj zagranicznych, Austrya nie może do tego ręki przyłożyć. Kaiserfeld przemawia również przeciwni wnioskowi Giskry, który ostatecznie odrzuconym zostaje znaczną większością.

Dodatek funkcyjny w kwocie 20.000 złr. dla ambasadora w Rzymie wywołuje bardzo długie rozprawy. Hr. Mensdorff i hr. Vrints przemawiają za udzieleniem nadal dodatku, przedkładając, iż wymaga tego godne reprezentowanie monarchy Austryi w wiecznem mieście. Inni mowcy, którzy następnie głos zabierają, nie wyłączając referenta, oświadczają się za wykreśleniem owej sumy. Wreszcie przyjętym zostaje wniosek Giskry, aby z tytułu „wydatki dyplomatyczne“ wykreślić złr. 63,880. Głosowanie atoli następnie przedsięwzięte wykazuje, iż w sumie owej wykreślonej nie jest objętą redukcya pensyi ambasadora w Rzymie. Większość więc wydziału przystała na dalsze jej wypłacanie.

Tytuł następny „wydatki na konsulaty“ zawiązuje rozprawy przy sumie 39.920 złr. żądanej na utrzymanie nowo utworzonych konsulatów, którą wydział na wniosek referenta hr. Kińskiego odrzuca, biorąc pochop z tej okoliczności, iż konsulaty te utworzono bez przyznania drogą konstytucyjną środków na utrzymanie tychże potrzebnych.

Na tem zakończono sześciogodzinne rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

W ostatnich dniach przedłożono wydziałowi finansowemu wykaz tabelaryczny zaległości podatkowych za rok 1864, które wynoszą łącznie 526,432,750 złr. czyli 19% ogólnego dochodu z podatków. Stosunek zaległości w poszczególnych krajach koronnych jest następujący: Austrya dolna 12% należytości podatkowych, Austrya górna 2%, Styrya 7%, Karyntya 4%, Morawa 2½%, Kraina 10%, Czechy 2%, Galicya wschodnia 1,291,405 złr., czyli 20%, Galicya zachodnia wraz z Krakowem 306,471 złr. czyli 11%, Bukowina 207,283 złr. czyli 24%, Tyrol 5%, Wybrzeże 27%, Dalmacya 23, Lombardo-weneckie królestwo 9%, Węgry 32%, Wojewodina serbska 55%. Chorwacya 47%, Siedmiogród 33%.

Znaczenie tych liczb uwydatnia się porównaniem z zaległościami podatkowemi w latach dawniejszych. Porównanie to wykazuje nieustanny wzrost zaległości. I tak w roku 1862 ogół zaległości wynosił tylko 14,576,841 złr., w roku 1863 już 20,470,676 złr.; wreszcie w r. 1864 jak powiedzieliśmy wyżej ogromną sumę 26,432,750 złr.

— Wiadomość, iż § 5 ustawy o radzie stanu z r. 1861 zapowiada ustanowienie tak zwanego trybunału państwa. Liczne pretensye roszczone przez poszczególne kraje koronne do pobierania zasiłków z funduszów państwa, do których zbadania nie ma właściwie władzy kompetentnej, poruszyły na nowo w wydziale finansowym myśl utworzenia trybunału państwa. Przewodniczący komisyi do zbadania owych roszczeń br. Pratobevera wystąpił w wydziale finansowym z wnioskiem, aby zawezwać rząd o ustanowienie ostateczne takowego trybunału państwa, któremuby przedłożono do rozstrzygnięcia wszelkie pretensye do pobierania zasiłków z funduszów państwa przez poszczególne kraje koronne roszczone; wszelkich zaś subwencyj preliminowanych w budżecie dla poszczególnych krajów koronnych udzielać tylko w formie zaliczki aż do chwili rozstrzygnienia przez trybunał państwa, który w razie uznania pretensyj za nieuprawnione, o zwrot zaliczek winien będzie się upominać.

— Mamy przed sobą sprawozdania o przebiegu trzech pierwszych posiedzeń kongresu w Karłowcach. Podnosimy z nich ustępy ważniejsze:

Wiadomo już, iż na wniosek biskupa Grnicza kongres uchwalił t. z. reprezentacyę do N. Pana z podziękowaniem za powołanie kongresu. Otóż członek kongresu Dr Milotic żądał, aby w reprezentacyi takowej pomieszczono żałobę za naruszenie autonomii kościoła, a to mianowicie przez przyznanie Rumunom odrębnej metropolii bez zasięgnięcia opinii kongresu, tudzież przez przekazanie nie wszystkich propozycyj synodalnych do zatwierdzenia kongresu. Dr Milotic powątpiewał nawet o kompetencyi kongresu dla nieobecności posłów z Dalmacyi. Ale wszystkie te wnioski pozyskały tylko jeden głos za sobą w zgromadzeniu i to samego wnioskodawcy. Takaż sama historya powtórzyła się na posiedzeniu następnem, gdy Dr Milotic żądał, aby krzesło prezydyalne na kongresie zajmował patryarcha a nie komisarz cesarski: lecz zgromadzenie uznało, iż komisarz cesarski, skoro jest mianowany przewodniczącym, winien także i faktycznie przewodniczyć.

Na trzeciem posiedzeniu oznajmił komisarz cesarski jen. Filipowicz, iż projekt organizacyi konsystorza zatwierdzonym już został w Wiedniu i zostanie wkrótce przedłożonym kongresowi. Poczem przystąpiono do rozbioru propozycyi synodalnej względem ograniczenia liczby o podwyższeniu dotacyi duchowieństwa. Dr Milotic wystąpił znowu z wnioskiem, aby wybrano dwa wydziały, jeden dla spraw duchownych, drugi dla finansowych, mających być z porządku przedmiotem rozbioru; lecz kongres oświadczył się za wydziałem stałym jedynym, do którego wyboru bezzwłocznie przystąpiono. Składa się takowy z 13 członków, z których 4 należy do stanu cywilnego, 5 do duchownego, a 4 do stanu wojskowego.

— Konferencya bańska w Zagrzebiu, otwarta w dniu 4 b. m., zakończyła w tydzień niespełna swoje prace, bo już w dniu 11 b. m. Według *Gen. Corr.* projekt ustawy wyborczej ułożony przez wysadzoną w tym celu komisyę przyjętym został *en bloc* przez konferencyę, poczem przystąpiono do rozpraw nad kwestyami na które reskrypt królewski z dnia 17 stycznia r. b. żądał odpowiedzi. Co do pierwszej kwestyi, konferencya zgodnie z projektem wydziału głosy osobiste magnatów czyni zależnemi od posiadania własności ziemskiej, od stałego przemieszkiwania w kraju i od uprzedniego wykonywania sądownictwa patrymonialnego. Mniejszość z kilku głosów złożona przemawiała za ściślejszem ograniczeniem, a mianowicie za zaprowadzeniem cenzus. Natomiast hr. Kulmer i br. Jellacic żądali utrzymania w nienaruszalności praw magnatów aż do chwili powzięcia prawomocnej uchwały przez sejm Trójkrólestwa. Druga kwestya, dotycząca sposobu rozdziału liczby członków sejmu między komitaty załatwiona również w myśl wniosku wydziału, który komitatom przyznaje 49 posłów, wolnym miastom królewskim 13, a osadom miejskim (Maerkte) 12 deputowanych na sejm krajowy, któryby taką miarą liczył 129 posłów prócz posłów z pogranicza wojskowego. Wreszcie postanowił konferencya, aby w reprezentacyi, przedkładającej do zatwierdzenia najwyższego operat komisyi, szczególny przycisk położyć na życzenia kraju względem ponownego połączenia Chorwacyi z Dalmacyą.

Królestwo Polskie.

Pod dniem 10go lutego policmajster wydał rozkaz do policyi wykonawczej warszawskiej, w którym zawiadamia, że odniósł się do Dyrektora głównego Komisyi oświecenia, aby wydał do uczniów zakaz noszenia kapturów. Policya ma tego dopilnować „ponieważ noszenie kapturów nie odpowiada *formie* studentów i uczniów“, co znaczy po rosyjsku, że nie jest po formie, jest nieformalnem. Kaptury prócz tego „mogą ułatwić im sposobność do różnych swawoli i nadużyć, a oraz utrudzają dozór nad nimi ze strony policyi.“

Gazety warszawskie mają się wykazać przed cenzorem i dyrektorem *Dziennika Warszawskiego* Pawliszczewem z posiadania konsensów. Pominąwszy już tę okoliczność, że jak mówi przysłowie: „Czyja sprawa? pana wójta; kto sędzią? pan wójt“, nie łatwo przyjdzie *Gazecie Warszawskiej* i *Kuryerowi* udowodnić dokumentnie konsens. *Gazeta Warszawska* istnieje bowiem od czasów Augusta II, a *Kuryer Warszawski* od pierwszych lat wieku obecnego.

Posener Ztg donosi z Warszawy o zdarzeniu, które rzuca wielkie światło na stan podupadły kraju. W tych dniach zgłosiło się do władzy wojskowej dwóch ludzi, którzy wysłani za karę do Orenburga, wysiedziawszy tam 15 miesięcy, zostali uwolnieni i powrócili do kraju. Prosili oni, aby ich napowrót odesłano do Orenburga, gdyż tam mieli przynajmniej utrzymanie, a tu nie mogą zarobić na chleb. Jeden z nich Andrzej Borowicki był kucharzem w pewnym domu obywatelskim pod Łęczycą, a drugi zostawał w służbie w powiecie Kaliskim. W czasie powstania obaj weszli w szeregi powstańców. Dawny pan Borowickiego siedzi na Syberyi wzięty będąc w niewolę, obywatel zaś, u którego towarzysz służył, tak zbiedniał i tyle mu zabrano ziemi, że nie może trzymać sługi. U Polaków nie ma służby, do Niemców nie chcą ci ludzie iść w służbę; nie pozostaje im więc nic innego jak wrócić tam zkąd przyszli, gdzie mieli zarobek. Napisali oni list do wywiezionych swoich znajomych, aby nie wracali, jeżli kto nie ma rodziny lub majątku, lecz pozostać tam do czasu przynajmniej, póki w ojczyznie przynajmniej stosunki materyalne nie polepszą się. Dla kucharzy, lokajów, ogrodników i podobnej służby, jeżli są Polakami nie masz żadnych widoków utrzymania w Polsce. Czyż wypadek ten nie jest obrazem stanu Królestwa Polskiego? Cóż mówić o ludziach, którzy nie z pracy rąk żyli? Dla nich trudniej jeszcze o utrzymanie w kraju zubożonym i wycieńczonym i gdzie tylko cudzoziemcy mają przystęp do urzędów.

— Komisya likwidacyjna w sprawie wynagrodzenia właścicieli ziemskich za odjęte im grunta, rozpoczęła czynności swoje w Warszawie.

Rosya.

W *Nat. Ztg* znajdujemy list pisany z Petersburga dnia 9go lutego odnoszący się w jednej części do wiadomości podawanych przez dzienniki angielskie o posuwaniu się Rosyi w środkowej Azyi, o czem i myśmy byli z tych samych źródeł zamieścili niektóre szczegóły. Korespondent petersburski pisze:

„Bardzo są tu drażliwi na zaczepki zagranicznego dziennikarstwa a mianowicie na skargi wytaczane przez dzienniki angielskie; i tak wystąpiły wczoraj *Journal de St. Petersbourg* i *Petersburger Deutsche Zeitung* równocześnie przeciw napaściom angielskiego dziennikarstwa z powodu rosyjskich zaborów w Azyi. Tak np. doniósł był *Court Journal*, że w Jarkendzie wybuchło przy pomocy rosyjskiej powstanie, które się rozszerzyło po całym północnym stoku himalajskim; a że w Kabulu utrzymuje Rosya tajnego ajenta. Co do pierwszej wiadomości robi *Journal de St. Petersbourg* uwagę, że wiadomość ta zdradza więcej niewiadomości aniżeli złośliwości. Jarkend zamieszkany jest przez Chinczyków, którzy przyjęli mahometanizm. W r. 1862 wybuchło było powstanie przeciw rządowi chińskiemu, które prawdopodobnie w związku było z powstaniem Taipingów. Załoga złożona z 2000 ludzi powiększej części krajowców stawiała mały opór; powstanie więc spiesznie się rozszerzyło z jednej strony z Urumczu do Kultji, z drugiej zaś do Kutchi w Turkestanie, gdzie mieszkańcy sympatyzowali z powstańcami tej samej wiary i pochodzenia, tak ze podług najnowszych wiadomości powaga rządu chińskiego ma tem być bardzo nadwątloną. Liczbę wymordowanych ofiar wszelkiego wieku i płci podają na 130,000; materyalne straty są ogromne; spalono przeszło 31,000 skrzyń herbaty. Są to dotąd jedyne wiadomości, jakie nadeszły z tamtych stron. Rosya wcale nie sprzyja temu ruchowi, ponieważ mógłby on zakłócić spokojność jej plemion kirgiskich.

Co się tyczy drugiej wiadomości o pobycie rosyjskiego wysłannika w Kabulu i postępów Rosyi w Azyi centralnej, *Journal de St. Petersbourg* nie widzi nawet potrzeby zbijania jej i zwraca tylko uwagę angielskiego dziennikarstwa na to, że i Rosya śledzi pilnie i uważnie ale bez przesady i przekręcania faktów postępów Anglii w owych okolicach i prosi tylko o wzajemność.

Petersburger Deutsche Ztg wykazuje także niemożliwość wiadomości pochodzących również z angielskiego źródła, jakoby Rosya dotarła aż do Chokandu, a władze rosyjskie w Taszkendzie wyjednały sobie u króla bucharskiego pozwolenie na budowę dróg z Jarkandu do Urgendżu.

Ten sam korespondent podaje ustęp z *Mosk. Wiedomosti* napisany z powodu obrad i adresu szlachty moskiewskiej. „Ostatnie posiedzenia i największa część posiedzeń z 8, 9 i 11go — piszą *Mosk. Wiedomosti* — były poświęcone rozprawom nad prawem petycyi, jak je pozwala §. 112ty IX tomu ustaw. Na posiedzeniu z 8go oprócz projektu obwodu podolskiego podano jeszcze kilka innych wniosków, jednakowych w myśli zasadniczej a różniących się tylko w szczegółach. Jako ich obrońca wystąpił p. Gołochwostow; przeciw niemu mówili pp. Dawidów i Gonczarow. Główna myśl ich odpowiedzi była ta, że nie ma nic nowego, o coby szlachta prosić mogła, gdyż dawniejsze rzeczy nie stały się jeszcze faktem, a słusznie można powątpiewać, żeby się znalazła dostateczna liczba ludzi do przeprowadzenia ostatnich wielkich reform. Odpowiedź jaką dał na to p. Gołochwostow przyjęto z wielkimi oklaskami, a zgromadzenie uchwaliło 217 głosami przeciw 50, że uważa za rzecz stósowną zrobić użytek z prawa pozwolonego §. 112 IX tomu ustaw. Poczem przekazało zgromadzenie swojej komisyi zbadanie projektów petycyi. Posiedzenie z 9go zagaił p. Bezobrazow długą mową; poczem zabierali głos p. Gołochwostow i hr. Orlow-Dawidow, Komisya ułożyła ze wszystkich podanych projektów jeden wspólny a zredagowawszy przedłożyła go na posiedzeniu z 11go. Przed balotowaniem zapytał marszałek szlachty guberskiej, czy nie ma kto zrobić jakie uwagi przeciw temu, w skutek czego zgłosili się pp. Bielago i Samarin, których zarzuty zgadzały się w głównych punktach z odpowiedziami pp. Dawidowa i Gonczarowa. Przeciw temu mówili pp. Gołochwostow, Bezobrazow i hr. Orłów. Poczem przystąpiono do balotowania, które okazało większość 270 głosów przeciw 36 za przyjęciem projektu.“

Słusznie dodaje do tego korespondent *Nat. Ztg* uwagę, że ktoby nie wiedział, o co rzecz chodzi‘

Major pędził ciągle galopem a Doc za nim. W skutek szybkiego biegu z kosza, który Doc trzymał pod pachą poczęły wypadać zawarte w nim skarby. Kawałki pasztetu, skrzydła drobiu i inne podobne zapasy rozsypywały się po ziemi. Szczęściem, że gościnność don Cosmy uczyniła je prawie niepotrzebnemi.

Niebawem Herkules widocznie poczynał doganiać konie vaquerosów. Meksykanie byli może o jakie dwieście kroków od rancha, a major może o sto kroków za niemi, gdy w tem ujrzeliśmy jak nagle osadził konia, zawrócił i począł pędzić nazad ku nam, oglądając się co chwila za siebie.

Vaqueros nie zatrzymali się w *corralu* jakeśmy się spodziewali, ale pognali dalej łąką, a wkrótce znikli po za drzewami, które ją otaczały po drugiéj stronie. (d. c. n.)

Nowe Książki.

Kraków. „*Żywot Wojciecha Majera ze szczegółowym rozbiorem jego prac naukowych. Rzecz napisana i na posiedzeniu Tow. Nauk Krak. w dniu 1go lipca 1862 r. odczytana przez prof. Dra. M. Koczyńskiego. Kraków, w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego 1865 r.*“ W 8ce, stronnic wraz z tytułem 44. Jest to osobne odbicie z XXXII tomu rocznika Tow. Nauk. Krak. Po opowiedzeniu całego przebiegu nauk i aplikacyi Wojciecha Majera, i ile nieboszczyk w obranym stanie prawniczym, w którym „zatrudnienie jest nieustanne, ciągły postęp w wiadomościach potrzebą, nabywanie znajomości ludzi i rzeczy ludzkich koniecznem staraniem, a korzyść innych celem i całą nagrodą“, położył zasług, przechodzi autor żywota do dalszego jego stanowiska chwalebnego na szerszem polu zastósowania, a przytem wylicza i ocenia prace naukowe (prócz różnych prawnych relacyj i objaśnień urzędowych w sprawach postępowania karnego w Galicyi i części Szlązka), jakiemi są: 1) *O stósowaniu ustaw nowych*, w Krakowie 1840 roku, stronnic 78; — 2) *Kilka uwag w przedmiocie części rozrządzalnej i zachowku (legitymy)*, w Krakowie 1845 r., stron. 55; — *Rzecz o instancyach sądowych i sądzie kasacyjnym* (w Roczniku Tow. Nauk. Krak. 1849 r.) W rękopiśmie pozostało wypracowanie: *Rzecz o granicach między oszustwem cywilnem a karygodnem.* Prace te zakończa autor opowiedzeniem wniosków i delegacyi, której nieboszczyk był przewodniczącym i udziałającym w dziele „Słownika prawniczego niemiecko polskiego“, jaki się niedawno ukazał na widok publiczny staraniem i nakładem Tow. N. Kr.

— „*Sprawa obioru następcy na tron za panowania i po abdykacyi Jana Kazimierza. Napisał Władysław Seredyński. W Krakowie, w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego 1864 r.*“ W 8ce, stronnic 112. Osobne także odbicie z XXXII tomu rocznika Tow. Nauk. Krak. Autor obrał sobie zadanie nielada, to też pisze na początku: „Epoka „dziejów Polski pod panowaniem królów z domu „Wazów ma swój odrębny charakter“; a dalej: „Dotychczas w dziejach Polski nie można było „dostrzedz podobnych w kraju obozów owego „rozpadnięcia się opinij społecznych, jakie w epoce Wazów dopiero na widownią wychodzą.“ W ciągu rozpraw wykazuje źródła a w końcu wspomina o następujących, jakie mu służyły ku pomocy: *Historia arcana* Zawadzkiego; Opisanie elekcyi przez J. B. Gisleni itd; a przedewszystkiem *Rękopis Dyaryusza Sejmu* bądący w zbiorach T. N. Krak. (foliant Odesski). Praca ta z tych względów godna rozpatrywania. W lot o tem sądzić, niepodobna, w tem krótkie mnapomknieniu a w tak ważnej materyi.

— Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym wydawane pod redacyką Członków Wydziału Prawa itd. w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim — rok III, styczeń 1865 r. Poszyt ten zawiera:

1) Uwagi nad projektem powszechnej niemieckiej procedury cywilnej przez prof. Dra Michała Koczyńskiego.

2) Urząd prokuratora w postępowaniu karnem przez Dra Antoniego Okolskiego.

3) Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae etc. Theinera, omówienie przez Piotra Burzyńskiego.

4) Wiadomości literackie.

5) Praktyka sądowa. 6) Korespondencya. 7) Bibliografia.

Warszawa. P. Kraushaar znany już z prac swoich piśmienniczych wierszem i prozą wydał temi dniami w Warszawie pierwszy tom „Historyi Żydów w Polsce.“ Tom ten, opracowany na źródłach, obejmuje czasy Piastów. Autor idzie za zdaniem Lelewela, że już w pierwszych latach wieku 10go Żydzi osiedlali się w Polsce.

— P. Hipolit Skimborowicz, kurator biblioteki głównej w Warszawie wygotował zbiór fotografowanych odbić z kart tytułowych najrzadszych biblij, psałterzów, ewangelij i psalmów w Polsce drukowanych od najdawniejszych czasów. Pomienione karty tytułowe na 30 tablicach wielkiego formatu są fotografowane w wielkości oryginału. Na jednej z biblij znajduje się podpis Seklucyana z r. 1551. Do zbioru tego dołączone są objaśnienia bibliograficzne i graficzne. P. Skimborowicz ukończył oraz dwutomowe dzieło stanowiące monografię wszystkich biblij całkowitych lub częściowych w Polsce lub po polsku w innych krajach drukowanych, a powyższy zbiór facsimilów graficznych jako dodatek do tego dzieła.

Lwów. Wyszły i są już do nabycia trzy poszyty prelekcyj Wincentego Pola o muzyce religijnej. Każdy poszyt stanowi osobną lekcyę jednę. Te prelekcye stenografowane są przez Lubina Olewińskiego prof. uniw. — a potem wychodzą nakładem Towarzystwa muzycznego z drukarni Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Chełmno. „*Rzut oka na handel, przez Bolesława Prawdzic Chotomskiego. Chełmno. W komisie i drukiem Ignacego Danielewskiego 1865 r.*“ W 8ce, wraz z tytułami stronnic 43. Rozprawa ta poświęcona „*silnej woli i pracy*“. Jestto pożyteczna książeczka doświadczonego na tem polu pracownika. Rozwija on tu najpotrzebniejszą materyę — jakoż na początku mówi: „Podaję w niniejszej pracy ziomkom moim te uwagi, które „mi się nastręczają, gdy jako obywatel kraju zapytuję siebie: Co począć, chcąc żyć i pracować „z użytkiem dla społeczeństwa, gdy los pozbawił „ojców zagrody i ich dostatków.“

Gniezno. „*Przemówienie pana K. Karśnickiego przy wystąpieniu z Dyrekcyi Towarzystwa roln. Sredzko wrzesińsko-gnieznieńskiego. Gniezno. Czcionkami J. B. Langego 1865 r.*“ W 8ce, wraz z tytułem stronnic 15. Owo towarzystwo rolnicze liczy 13 lat istnienia. Autor obiecuje mu słowy: „Panowie przyjdzie może chwila, kiedy synowie „i wnuki wasze zebrane obchodzić będą wiekową „jego pamięć“. Daj to Boże. Następnie przechodzi historyę zakładanych towarzystw rolniczych w Europie i mówi, że w tej biednej Irlandyi pierwsze było założone towarzystwo podobne r. 1731 (w Dublinie). Wreszcie p. Karśnicki stawia życzenia: „Wychowanie młodych Polek winno być „nie tylko przez swe cnoty zaszczytem naszych „domów: ale nie powinno także wyłączać praktycznego zapatrywania i nauki o przyszłem posłannictwie rolnika. A jeżeli cel życia tylko w „błyszczeniu talentem i dowcipem w salonach wskazywać im będziemy, wówczas jednostronne to „wychowanie, nie zawsze znajdując wrodzone usposobienie, potworzy mdłe artystki, wielu językami mówiące stworzenia, znudzone sobą i światem i na zawsze nieszczęśliwe istoty“.

z powyższego donisienia *Mosk. Wiedomosti* małoby się dowiedział.

Niemcy.

N. fr. Presse odebrała od jednego ze swoich korespondentów kilka szczegółów potwierdzających wiadomość podaną przez praską *Politik* o sporze toczącym się między Wiedniem a Berlinem w sprawie Księstw.

„Aby módz całkiem rozpatrzyć się w stanowisku, jakie Prusy względem Księstw zajmują, bardzo wiele — pisze korespondent — zależy na dokładnem poznaniu oświadczeń odnoszących się do tej sprawy i dla tego nie będzie zapóźne przytoczenie tu oświadczeń ujętych pismem, które w każdej chwili dadzą się sprowadzić. I tak kiedy jeden dawniej już wspomniany ustęp pruskich depesz uważa zupełne wcielenie Księstw za jedno z różnych możliwych rozwiązań, inny ustęp bez ogródki wypowiada, że przecież Prusy za darmo (gratis) nie walczyły. Ponieważ Prusy i Austrya teraz już nabyły przekonania, że względem bardzo znacznej części krajów im przez Danią odstąpionych nikt nie będzie w stanie dowieść lepszego prawa, zatem Austrya, której geograficzne położenie wyklucza prawie powiększenie terytoryalne na północ od rzeki Elby, rozporządzić może swoją częścią jak jej się podoba; Prusy jednak postanowiły nie zrzekać się części na nie przypadającej na żaden wypadek bez zupełnie odpowiedniego wynagrodzenia. Oznaczeniem tego, coby równoważyło owej części na Prusy przypadającej zajmowały się odpowiednie ministerya w Berlinie, o ile miały do wykazania, pod jakiemi warunkami w ogóle, w danym razie i Prusy będą mogły pozwolić na utworzenie udzielnego szlezwicko-holsztyńskiego państwa. Odpowiedź Austryi na te oświadczenia również jest ciekawa. Dowodzi ona najpierw, że niepodobna aby teraźniejsza idealna spólność wiecznie trwała, a że o rzeczywistym podziale nawet Prusy myśleć nie mogą. Sumienie publiczne w Niemczech — mówi dalej owa odpowiedź — jest głęboko poruszone. Wpływ Austryi i Prus jest bardzo wielki, ale nie jest przecież wielki do tego stopnia, aby resztę rządów związkowych pozyskać dla rozwiązania sprawy, któreby czyn przez mocarstwa w imieniu spraw i interesów Niemiec dokonany w końcu wyzyskało na rzecz powiększenia potęgi samych tylko mocarstw. Z trudnością powiodło się dotąd Austryi powstrzymać państw średnich wnioski bliskie jej własnego przekonania. Jeżeliby zaś załatwienie sprawy ciągle miało być zwlekanem, to może Prusy mają w rękach środek powstrzymania skutecznego i nadal tych wniosków. Austrya nie ma go!“

Ten sam list ma i *Augsb. allg. Ztg* w ostatnim numerze.

Według innej wiadomości, którą odebrała *N. fr. Presse*, znajdować się ma w ostatniej austryackiej depeszy do Berlina wysłanej następujący ustęp: „Austrya uważałaby kwestyę załatwioną w chwili, w której hr. Karolyi mógłby tu donieść, że Prusy nie zamierzają żądać od nowo urządzonego państwa niczego takiego, czegoby członek Związku nie mógł zrobić drugiemu.“

Oprócz powyższego listu do *N. fr. Presse* podają dzisiejsze dzienniki kilka innych wiadomości tyczących się sprawy Księstw. I tak pisze korespondent do *Const österr. Ztg:*

„Hr. Karolyi nie ograniczył się na ogólnych wskazówkach, owszem określił bardzo dokładnie stanowisko cesarskiego gabinetu. Wiedzą tu teraz, ile można liczyć na spółudział Austryi, a zarazem wiedzą i o tem, że Austrya pod żadnym warunkiem nie przystanie ani na bezpośrednie ani na zamaskowane wcielenie Księstw. Prawdopodobnie temu także przypisać należy, że tu się zdecydowano na zmianę w sformułowaniu wojskowych, morskich i handlowych żądań, przez co zwlekło się odesłanie noty zawierającej te dążenia. Odejdzie ona zapewne z końcem tego tygodnia. Jednak pomimo tej zmiany trudno, aby się obeszło bez sprzeciwiania się Austryi wojskowym żądaniom Prus, gdyż nie dadzą się one pogodz ć z prawem Związku.“

Korespondent drezdeński do tego dziennika donosi, że Prusy w końcu będą musiały chwycić się polityki zgodnej z prawami i interesami Niemiec, gdyż polityka wolnej ręki doprowadziłaby ich do odosobnienia, jeśli nie zrzekną się swych wyłącznie pruskich dążności. Albowiem mocarstwa europejskie nie chcą nic słyszeć o popieraniu pruskich zamiarów. Anglia i Rosya oświadczyły się nawet bardzo wyraźnie przeciw temu. Francya trzyma się na boku i daleką jest od zachęcania Prus, w jaki bądź sposób do urzeczywistnienia tych zamiarów.

Co do zachowania się Rosyi i Anglii, zawiera Augsb. *Allg. Ztg* niektóre wskazówki. „Jest to rzeczą pewną — pisze ten dziennik — że Rosya zaniechała swej obojętności przeciw możliwej aneksyi, odkąd wie, że militarne poczucie honoru króla Wilhelma zakazuje mu zwrócenia północnego Szlezwiku. Położyła ona nacisk na rozwiązanie sprawy zgodne z prawami Związku. To samo uczynił lord Russell w nocie z d. 27go stycznia, przesłanej do mocarstw niemieckich, w której według *Allgemeine Zeitung* jest powiedziano, że jeżli Austrya pozwoli na to, aby Prusy według upodobania rozporządzały Księstwami nadelbiańskiemi, to wynikłyby z tego trudne zawikłania w Europie, za które spadłaby naturalnie odpowiedzialność na Austryę. O losie Księstw stanowić może prawnie tylko Związek, a każde mocarstwo, któreby sobie przywłaszczało prawo rozrządzania Księstwami bez przyzwolenia Związku, popełniłoby czyn samowolny, którym prędzej czy później przyszłoby się zająć.

Nie podlega wątpliwości — dodaje *Allg. Ztg* — że ta depesza wręczoną została i w Paryżu.

ROZMAITOŚCI.

WISŁA

i jej znaczenie handlowe dla Prus Wschodnich i Zachodnich tudzież dla Gdańska.

(Ciąg dalszy.)

III. Cynk.

Znamienite bardzo miejsce między przywożonemi Wisłą z Polski produktami zajmował przez pewien czas cynk, który od połowy drugiego dziesiątka bieżącego stulecia był przedmiotem skrzętnej fabrykacyi w Polsce, a mianowicie w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej. Szczególnej wagi jednakże nabrał wywóz jego na Wiśle przez to, że poznano w nim jeden z głównych artykułów pomocniczych ożywienia żeglugi, a dalej tak wywozu jak przywozu drzewa. Mała przestrzeń bowiem, jaką tenże towar w stosunku do ciężaru zajmuje, czyni transporty składające się z drzewa i cynku tak na morskich, jak na rzecznych statkach najtańszemi i najkorzystniejszemi; ponieważ statek w ogóle jest w stanie znosić większy ciężar, aniżeli ładunek drzewa wynosi, i ponieważ cynk zastępujący ballast bez wartości, wypełnia maximum ciężaru, jaki statek ponosić zdolen, nie zabierając wcale potrzebnego na drzewo miejsca. Kiedy Szczecin a po części i Wrocław ciągnęły owe korzyści z rozsełania fabrykowanego w kraju pruskim, mianowicie w hutach i kopalniach Górnego Szlązka cynku; spływały też same korzyści na handel gdański z wyłącznego pobierania i z przesyłania drogą morską polskiego i krakowskiego cynku w rocznej wartości 60—80,000 tal., dzięki swemu położeniu; korzyści te zaś miały jeszcze być zwiększone przez szczególne ułatwienia celne na Wiśle. Bądź to w skutek skarg szlązkich producentów cynku na wzrastającą konkurencyą zagraniczną, bądź to w zamiarze korzystania z tego nowego rodzaju produktów handlowych do zawiązania ściślejszych stosunków między baltyckim handlem Prus Zachodnich a komunikacyą rzeczną z Polską i podniesienia tejże — podwyższono dla przewozu przez Szląsk i Pomorze cło przewozowe w skutek nowej taryfy celnej z 18 listopada 1833 r. na 20 sgr. (4 złp.) od cetnara, kiedy to cło za cynk wywożony na Gdańsk, Piławę i Kłajpedę, jak dotąd 10 sgr. (2 złp.), a więc 50% mniej wynosiło. Jak łatwo przewidzieć, był skutek rozporządzenia ten, że cały prawie wywóz cynku, mimo stosunkowo dłuższej drogi (mianowicie dla hut polskich leżących w pobliżu Mysłowic), zwrócił się ze Szlązka a w szczególności z Wrocławia, dotychczas głównego miejsca składu tegoż towaru, ku Wiśle i Gdańskowi, że tamże rozpoczęto od traktowanego dotąd jedynie handlu spedycyjnego przechodzić do handlu właściwego cynkiem i że już w roku 1835, dodatkowe ładunki cynku na 45 a 2 angielskich, głównie tylko dla transportu zboża przeznaczonych, statkach morskich doszły do wysokości 50,754 cetnarów. Jak znacznym był kapitał, który się rzucił na ten nowy artykuł wywozu, widać ztąd najlepiej, że aż do roku 1846 w przecięciu 75 do 80,000 cetnarów cynku z Warszawy do Gdańska na Wiśle przychodziło, i że koszt transportu rzecznego aż tam dotąd (nie licząc kosztów wagi przeładowania na statki morskie) wynosił 10 sgr. do $11\frac{1}{2}$ sgr. za cetnar, do czego jeszcze doliczyć należy 1—5 sgr. za cetnar kosztów transportu od polskiej huty aż do rzeki i cło przewozowe 10 sgr. za cetnar.

Od roku 1846 nastąpiło jednakże odmienne postępowanie, a taryfa celna na lata 1846 do 1851 z 10 października 1845 wraz z rozporządzeniem z 8 listopada 1848 r., podwyższyła cło przewozowe za cynk wywożony Wisłą przez Gdańsk, na 15 sgr. za cetnar, kiedy natomiast przewóz jego przez Szlązk na Mysłowice Odrą, z następnym wywozem do morza przez Szczecin lub Hamburg podlegał tylko podatkowi 10 sgr. za cetnar. Jakkolwiek obie te pozycye taryfowe rozporządzeniem z dnia 21 lipca 1851 o 5 sgr. zniżono, pozostało jednakże cło przewozowe dla wywozu cynku na Hamburg lub Szczecin, z korzyścią tegoż ostatniego portu jeszcze o 5 sgr. niższem, a różnica ta stała się dla wywozu Wisłą tem dotkliwszą, że tymczasem otworzono roku 1847 komunikacyą kolejową między Krakowem i Wrocławiem a wkrótce Hamburgiem i Szczecinem, kiedy równocześnie stare Prusy żadnej kolei żelaznej, jeszcze nie miały. Przedłożony obu Izbom dnia 26go stycznia 1852 projekt prawa w zamiarze zniżenia cła przewozowego za cynk, zawiera między powodami wykaz, dowodzący znacznego upadku wywozu polskiego cynku na Gdańsk, a zwiększenia takowego na Mysłowice. Prawo z 21 kwietnia 1852 r. zniżyło nareszcie cło przewozowe i do portów na prawo ujścia Odry leżących na 5 sgr. za cetnar, i przywróciło powoli wywozowi na Wiśle część przynajmniej jego dawnego znaczenia. Już w roku 1853 wynosił takowy znowu 500 cetnarów cynkowej blachy a 18,700 cetnarów surowego cynku; zaczął jednakże z upadającą produkcyą tegoż artykułu w Polsce i w skutek kilkokrotnych zniżeń taryfy na kolejach żelaznych, cofać się w latach następnych i wynosił w roku 1856 tylko 3,900, a w r. 1861 tylko już nawet 28 cetnarów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego. Nieraz już mieliśmy sposobność mówienia o staraniach posła i członka Rady państwa księdza Ruczki, aby wyjednać u ck. Rządu otrzymanie od Rządu rosyjskiego powrotu do kraju jeńców z Galicyi pochodzących. Kroki te poparte przez Rząd ces. austryacki, otrzymały już co do niektórych więźniów pożądany skutek. Zapewne w celu przedsiębrania podobnychże kroków co do innych jeszcze a może wszystkich jeńców, układają, jak się dowiaduje my, w Magistracie Krakowskim w biórze konskrypcyjnem wykaz tutejszych mieszkańców osadzonych w rosyjskich twierdzach lub w kompaniach karnych, skazanych na wywiezienie i do robót w skutku wypadków r. 1863. Wykazy te posłużą prawdopodobnie za podstawę do kroków, jakie c. k. Rząd przedsiębierze w Petersburgu, aby uzyskać powrót poddanych swoich. Osoby przeto interesowane, a mianowicie familie, zechcą dostarczyć Magistratowi szczegółów odnoszących się do tutejszych poddanych wziętych w Królestwie Polskiem, z wykazaniem miejsca i czasu pobytu ich. Także za pośrednictwem Magistratu tutejszego w drodze urzędowej otrzymało już kilku więźniów pozwolenie powrotu do kraju; jest zatem nadzieja, że i obecne starania nie pozostaną bez skutku. Z udzieleniem Magistratowi szczegółów należy się pośpieszyć, gdyż wykaz ten ma być w ciągu dni kilku zamknięty. Przypuścić trzeba, że również magistraty innych miast, tudzież urzędy powiatowe zajmują się sporządzeniem podobnych wykazów; należałoby więc, aby osoby, których los więźniów obchodzi, uczyniły w tej mierze zapytania w właściwych urzędach miejskich i powiatowych i opatrzyły się w potrzebne daty.

— W dniu dzisiejszym zapadł w tutejszym c. k. Sądzie karnym wyrok w sprawie Judyty Moenor oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Judyta Moenor uznaną została za winną zbrodni dzieciobójstwa z § 139 k. k. i skazaną na 5 lat więzienia.

— Królestwo Dahomej położone w północnej Gwinei nad zachodnio-południowem wybrzeżem Afryki, przechowuje dotąd zwyczaje, których dzikość wstrętem przeraża na myśl samą, że kraj bogaty zostający w stosunkach z Europą, uczęszczany przez Francuzów, Anglików, Portugalczyków i t. d. mających kantory swoje w Whyda, mieście swojem portowem, może w drugiej połowie wieku XIX barbarzyństwo do tego stopnia posuwać. Według doniesień korespondenta z Whyda do *La Patrie*, król dahomejski ogłosił w d. 28 października 1864 r., iż dla uczczenia cieniów przodka swego Agugoro i ojca swego króla Gozo, z zwykłą uroczystością na rynku stolicy państwa Abomej odprawi krwawą ofiarę z 40 jeńców buntowniczego plemienia Akankas. W d. 6 listopada na godzinę przed wschodem słońca odbyć się miał ten obrządek. Kilku Europejczyków znajdujących się podówczas w Abomej wyrobiło sobie posłuchanie u króla, prosząc go aby zaniechał owej okrutnej ofiary, lecz odpowiedział im, iż niemoże znieść święta narodowego; chcąc jednak prośbę ich uwzględnić, zmniejszył liczbę do 12. W wilią udał się monarcha do wielkiej szopy, w której 40 owych jeńców przywiązano do pali, kazał z nich 28 rozwiązać i odprowadzić do więzienia, a do reszty miał przemowę, w której im zapowiedział, że dla odpokutowania za zbrodnie pokolenia i ku czci przodka swego i ojca każe ich ściąć jutro wobec zgromadzenia ludu, i zastrzegł, że dwóch z nich własną ręką zetnie. Wkrótce potem brat królewski Bosu-Sau wybrał zpomiędzy jeńców owe dwie ofiary, które aby się stać godnemi podobnego zaszczytu musiały się poddać naprzód oczyszczeniu ciała, a następnie przepędzić noc w świątyni fetyszów przed ołtarzem bożka. Nazajutrz przyprowadzono na rynek jeńców z związanemi w tył rękami. Król siedział na tronie z słoniowej kości, otoczony dworem, dostojnikami państwa i ministrami. W środku rynku stała ogromna urna srebrna, nad którą dwaj jeńcy pochylili głowy; wtedy król zbliżył się i jednym zamachem ściął je obiedwie ostrym stalowym brzeszczotem, a tryskająca krew z tułowów spłynęła do urny. Tłum grzmiącemi oklaskami trwającemi przez 5 minut powitał widowisko. Reszta jeńców ściętą została przez Wielkiego kapłana, który podnosząc każdą z osobna głowę do góry, pokazywał ją ludowi, wydającemu dzikie okrzyki radości. Po skończonej ceremonii ludność rzuciła się na ciała nieszczęśliwych ofiar, szarpała je w kawałki i chłeptała krew. Król wrócił z wielką pompą do pałacu i na zewnętrznej ścianie jego przybić kazał owe 12cie głów ludzkich. Podobne ofiary z ludzi odbywają się tam parę razy na rok równie jak w sąsiednich państwach Aschanti i Benin.

— W grudniu r. z. znaleziono na wybrzeżu l'Herbandiere w okolicy Bordeaux zapieczętowaną flaszkę, w której się mieścił napis: „7 grudnia 1864 kapitana Toulouse w tej chwili właśnie chcą zamordować oficerowie i osada statku *Garonne*.“ Wiadomość ta sprawiła przerażenie, lecz w dni kilka, bo już 13 grudnia, statek ów wracający z Vera-Cruz zawinął do przystani w Bordeaux, i pokazało się, że nie było nigdy myśli o podobnym zamachu. Sam kapitan Toulouse opowiadał, że odpłynąwszy z Meksyku chory, w paroksyzmie maligny napisał ową kartkę. i rzucił ją w butelce w morze, którą fale na brzeg francuzki wyrzuciły. Kapitan Toulouse, dzięki staraniom i pieczołowitości lekarza i oficerów okrętowych, zupełnie przywrócony został do zdrowia, zanim jeszcze przybito do brzegu.

— Dnia 15ty lutego był cały zupełnie pogodny, bez wiatru, ale mroźny, termometr dosięgł w godzinach południowych — 4°,0, zrana wskazywał — 11°,3, wieczorem — 9°,0, barometr opadł o godzienie 2éj po południu na 331''',23, o 10téj wieczór na 330''',13, o godzinie 6tej rano 16go na 329''',07; rano 16go mgła naokoło, o godzinie 6tej zniżyła się temperatura powietrza na — 12°,7 R.

— W piątek dnia 17 lutego, S. Sabina biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 20 marca w Sądzie obw. w Tarnowie relicytacya dóbr Gorzejowa, cena wywołania złr. 35,684 c. 42 wadium złr. 1,780, kur. adw. Bandrowski, zast. adw. Jarocki. W d. 7 marca we Lwowie przed Notaryuszem Postępskim sprzedaż 82 cet. wełny.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnowie nieobecnych Feliksa i Karola Pęgowskich i Magdalenę z Pęgowskich Żeromską względem ekstabulacyi sumy złp. 560 z dóbr Różanki, termin na 16 marca, kurator adwokat Stojałowski, zastępca adwokata Grabczyński. — Sąd obw. w Tarnowie nieobecnego Wacława Toczyskiego o zapłacenie sumy wekslowej złr. 435, kur. adw. Stojałowski, zast. adw. Kaczkowski.— Sąd obw. w Stanisławowie nieobecnego Kassiela Büschel o zapłacenie złr. 700, termin na 23 marca, kur. adw. Dwernicki, zast. adw. Eminowicz.— Sąd krajowy we Lwowie nieobecnego Cypryana Godebskiego o zapłacenie sumy wekslowej złr. 570. kur. adw. Jabłonowski, zast. adw. Kratter.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·35, żyto 2·30, jęczmień $2·12\frac{1}{2}$, owies 1·40, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·75, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) $1·12\frac{1}{2}$, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Kęty 13go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·50, żyto 2·20, jęczmień 1·20, owies —, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·36, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Rzeszów 14 lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·07, żyto 1·85, jęczmień 1 72, owies 1·02, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·60, drzewo twarde (za siągę) 9 00, miękkie 6·00, siano (za cetnar) — słoma —, konicz na paszę —.

Dąbrowa 13go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto $1·57\frac{1}{2}$, jęczmień 1·60, owies 1·10, groch 2·75, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 9·00, miękkie 7·00, siano (za cetnar 0·90, słoma 0·45, konicz na paszę —.

Stadnina p. Antoniego Mysłowskiego w Koropcu.

Pod napisem „Stadniny w monarchii austryackiej, topograficznie, historycznie i hipologicznie przedstawione“ (*Die Gestüte des oesterreichischen Kaiserstaates*) zaczął p. Otto Mayr c. k. rotmistrz wydawać w Wiedniu zeszytami w języku niemieckim opisy najznakomitszych stadnin w krajach monarchii austryackiej. Całe dzieło 4 tomy obejmować mające, zajmować się będzie w pierwszym tomie samą tylko Galicyą wraz z Bukowiną; 2gi tom obejmie kraje węgierskie; 3ci niemieckie, 4ty Czechy, Morawę i Szląsk. Cena całego dzieła wynosi 10 złr. a nakładcą jest drukarz wiedeński Fedor Freund. Można je także nabywać u sekretarza „Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni“ we Lwowie. Pierwszy zeszyt tomu 1go zajmuje się wyłącznie stadniną koropiecką p. Mysłowskiego, i obejmuje topografię miejscową, dzieje stadniny, które i dla ogólnej statystyki kraju, a po części i dla jego historyi nie mogą być obcemi, obecny stan stadniny i szczegółowy jej wykaz z genealogią, która dla znawców i koniarzy ma wartość heraldyki. Następny zeszyt obejmie stadniny hr. Alfreda Potockiego w Kurowicach i hr. Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu.

Gdańsk 11 lutego. Cały tydzień był bardzo mroźny i śnieżny, a sanna wyborna ustaliła się w całej okolicy.

Targi angielskie zawsze w jednostajnej stagnacyi a nawet przy bagatelnych dowozach zagranicznych żadnego ruchu żadnej spekulacyi, bo młynarze zaopatrują się taniej wprost od rolników mających znaczne zapasy po dwóch obfitych zbiorach.

Ciężka zima tudzież niska cena chleba wywołały w Anglii ogromną konsumcyę, ale na to handel zostaje bez wpływu, gdyż nacisk do sprzedaży przeważa potrzeby codzienne i ochotę do kupna.

We Francyi materyalnej nie widzimy zmiany, wszakże od niejakiego czasu targi wewnętrzne w południowych prowincyach lepiej się trzymają, nawet z małem podwyższeniem w notowaniach.

Z Holandyi Belgii i głównych morza niemieckiego portów doniesienia są słabe.

Na naszej giełdzie obrót interesów był trudny, a lubo ceny materyalnie się nie zmieniły, jednak po większej części ustępstwem tylko można było przyciągnąć i zdecydować kupca. Gatunki celne wysokie wagą i kolorem łatwiejszy znajdowały odbyt; ale próby podrzędne, albo nie miały kupca, lub po dowolnej dochodziły cenie.

Żyto miało regularny odchód, po ostatnich notowaniach.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 600, żyta 150, jęczmienia 15, owsa 5, grochu 25.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

		wagi holl.	gul. prus.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od	125 126	345—370	235—237	33 26	35	8
„	„	126—129	365—385	237—243	35 20	37	—
„	„	129—130	385—405	243—245	37 -	39	25
„	„	132—133	410—425	249 250	40 9	41	25
Żyta	„	120—130	210—231	226—245	20 22	22	20
Grochu	„	—	240—288	—	23 15	28	10

Kursa zamian: Londyn $6·21\frac{1}{4}$.— Hamburg $152\frac{1}{4}$.— Amsterdam $143\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 lutego. *Provinzial-Correspondenz* donosi, że rząd przedłoży sejmowi plan założenia floty. Przedewszystkiem wątpić należy, aby Izba deputowanych odmówiła przyzwolenia swego niewątpliwym wymogom honoru i wielkości Prus. Układy w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej nowy zrobią postęp przez udzielenie rychle spodziewane żądań pruskich. Rząd pruski zajmuje się ukończeniem narad w tym przedmiocie.

Drezno 15 lutego. N. Cesarzowa Austryacka odwiedziła wczoraj teatr, a dzisiaj będzie na balu u ministra bar. Beusta.

Kopenhaga 15 lutego. *Dagbladet* zamieszcza pogłoskę, jakoby minister sprawiedliwości Heltzen tak dalece zostawał w rozdwojeniu z kolegami swoimi, iż albo on albo oni wyjść muszą z gabinetu.

Paryż 15 lutego. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza: Nuncyusz apostolski przyjętym został przez Cesarza. Wyraził on swoje ubolewanie z powodu ogłoszenia wiadomych swoich listów i zapewniał, że przejęty jest obowiązkami swojego charakteru dyplomatycznego, a nigdy zamiarem jego nie było oddalać się od prawideł prawa międzynarodowego. Cesarz przyjął te oświadczenia z przychylnością.

Medyolan 15 lutego. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Giarre (w Sycylii) pod d. 14 bm.: Etna od strony góry Fromento ciągle wybucha silnie. Cztery główne czeluście miotają olbrzymim ogniem, a jeden z nich wyrzuca popiół i płomień bardzo gęsty. Lawa płynie między Lingua-gliossa a Piedi-monte najszybciej, to jest 13 metrów na godzinę. Obliczono, że lawa zapełniwszy trzy głębokie doliny, wtargnęła z jakie 12 kilometrów na uprawne role.

Bern 15 lutego. Rada związkowa postanowiła, że Genewa ma ponosić koszta obsadzenia jej wojskiem. Z końcem marca, a częścią z końcem maja ustanie ze strony Związku wspieranie wychodźców polskich.

Londyn 15 lutego. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 3 bm. Trzech urzędowych komisarzy krajów południowych przybyło do Monroë w zamiarze układania się o pokój. Prezydent Lincoln i sekretarz stanu spraw zagranicznych Seward wyjechali naprzeciw nim. Kongres północny uchwalił poprawkę do konstytucyi znoszącą niewolnictwo. Doniesienia o działaniach Shermana są z sobą sprzeczne.

Zamieściwszy wczoraj telegram podający treść główną mowy tronowej Cesarza Napoleona przy otwarciu zgromadzenia prawodawczego w dniu 15ym bm. poczyniliśmy dzisiaj kilka nad nią uwag na czele dziennika. Wieczorem dzisiaj zbyt późno doszła nas poczta (godz. $9\frac{1}{2}$), abyśmy zdążyli przetłumaczyć i wydrukować całą tę mowę, jak ją telegrafowano do Berlina i Wiednia. Zresztą, pierwsza część tej mowy lubo obszerniejsza, nie różni się niczem co do ducha a poczęści i wyrażeń od telegramu naszego; druga część w naszym telegramie pominięta ma na oku wychowanie, zapowiadając wniesienie projektu ustawy w tym względzie, stowarzyszenia robotnicze i handlowe, rozszerzenie atrybucyj władz gminnych i departamentowych, uproszczenie administracyi. Dalej wymienia Cesarz traktaty handlowe zawarte na podstawie wolności handlowej, mówi o polepszeniu i rozszerzeniu dróg i kolei żelaznych, o przemyśle, handlu, rolnictwie; zapowiada ustawy powiększające rękojmię bezpieczeństwa osób (tyczy się ona jednak sądowej a nie administracyjnej procedury). W końcu zaś tak się wyraża:

Postępujmy więc rześko na obranej drodze! Na zewnątrz pragniemy żyć w pokoju ze wszystkiemi państwami i podnosić głos Francyi jedynie za prawem i sprawiedliwością. Wewnątrz chcemy bronić idei religijnych, nie poświęcając nic z praw władzy cywilnej. Rozpowszechniajmy naukę we wszystkich klasach społeczeństwa, upraszczajmy nie burząc nasz cudowny system administracyjny, dajmy gminom i departamentom niezawisłość, poruszmy inicyatywę osobistą i ducha stowarzyszeń; podnieśmy nareszcie ducha i wzmocnijmy ciało narodu! Stawszy się sami gorliwymi popieraczami reform pożytecznych, obstajmy całemi siłami przy zasadach konstytucyi! Opierajmy się przesadnym dążnościom tych, którzy tylko zmierzają jako ku celowi ku podkopaniu tego wszystkiego co istnieje. Utopia tem jest względem dobra, czem złudzenie względem prawdy. Postęp nie polega na urzeczywistnieniu teoryi mniej albo więcej dowcipnej, jako raczej na zastósowaniu doświadczenia uświęconego czasem, a uznanego przez opinię publiczną.

Taki jest koniec mowy tronowej: „Brak niespodzianki jest również niespodzianką“ — mówi o niej *Wanderer*, jak gdyby się z nami zmówił — „przynajmniej ze strony monarchy, który tak jak teraźniejszy Cesarz Francuzów przyzwyczaił świat do niezwykłych rzeczy“. *Presse* mniema, że mowy napoleońskie mają to do siebie, że groźby ich znajdują wiarę, lecz zapewnienia pokojowe nie budzą zaufania, i to wielką jest słabością ich. Nigdy one nie zdołają uspokoić i zjednać zaufania. *N. fr. Presse* podejrzywa również spokojne zamiary Cesarza i dowodzi, że dla tego tak mówił, iż inaczej mówić dziś nie mógł. Z potrzeby zrobił cnotę. *Vaterland* zbywa mowę napoleońską kilku ogólnikami, w których powiada, że tem się różni od angielskiej mowy tronowej, czem system rządowy francuski od angielskiego. Oczywiście. Ciekawi byliśmy, jak oceni *Vaterland* stosunek Francyi do Rzymu, lecz nie ocenia go wcale. Traktaty handlowe są w jej oczach największem dziełem Napoleona III. Inne dzienniki wiedeńskie albo poprzestają na parafrazie, albo jeszcze nie wypowiadają swego zdania; a mamy tu tylko na myśli ważniejsze dzienniki. Dzienniki berlińskie dzisiejsze mają już telegrafowaną mowę, lecz ta doszła je przy zamknięciu; dla tego nie wypowiadają o niej jeszcze zdania.

Według *La France*, księga żółta, którą dziś miano przedłożyć Ciału prawodawczemu, mieści w sobie większą część znanej już korespondencyi w sprawie duńskiej i włoskiej; parę depesz ma udowodnić zachowanie się stanowcze Francyi w sprawie konwencyi wrześniowej. Co do Meksyku, korespondencya dotyka głównie strony finansowej; w kwestyi wojny północno-amerykańskiej nie ma prawie nic, gdyż Francya trzymała się na boku. Najświeższe i najmniej znanemi będą depesze tyczące się spraw rumuńskich, w których wyjaśnioną będzie polityka Francyi.

Nie możemy tu pominąć, że dzisiaj wielki wynalazek znalazł pierwsze zastósowanie. Telegraf autograficzny zaczął zaś swoją działalność między Paryżem a Lugdunem.

W sobotę na posiedzeniu Rady państwa w Wiedniu przedłożony ma być Izbie deputowanych budżet na rok 1866.

L' Europe wystąpiła dziś z bardzo zapalczywym artykułem przeciw p. Giskrze deputowanemu Rady państwa, z powodu, że tenże na jednem z posiedzeń Wydziału finansowego wyraził się o niej z przekąsem. Spór między p. Giskrą a *L' Europe* jest rzeczą prywatną, ale przedmiot sporu jest politycznym. Moglibyśmy się upomnieć o pierwszeństwo uwag zrobionych przez *L' Europe* z powodu obrad budżetowych. Zarzuca ona bowiem Radzie państwa, iż ta więcej jest czułą na finanse niż na wolność, że kwestye polityczne poświęca kwestyom budżetowym. Słuszne to spostrzeżenie, lecz niemniej budżet daje materyalne tło dla dyskusyi politycznej i nastręcza parlamentowi sposobność wywierania wpływu na czynności rządu. W Austryi jednak budżet traktowanym bywa jedynie pod względem skarbowym lub ekonomicznym, na politykę zaś nie wywiera żadnego prawie nacisku.

Powyżej dajemy treść obrad wydziału finansowego. Z powodu wzmianki p. Ministra spraw zagranicznych z okazyi płac poselskich, iż właśnie w Kasselu rząd musi „czuwać z bliska nad pewnemi intrygami stronnictw ze strony Prus i stowarzyszenia narodowego niemieckiego, co na jedno wychodzi“ — oświadcza *Wiener Abendpost*, iż to co się mówi w Wydziale, łatwo może być powtórzonem niedokładnie w dziennikach; „zarazem jednak, dodaje *Abendpost*, jesteśmy w stanie nadmienić, że hr. Mensdorff wyrażenie to swoje tak określił, iż nie obwiniał w niem rządu pruskiego, lecz tylko dał poznać, iż Elektorstwo heskie wystawionem jest przez swoje położenie polityczne na rozmaite intrygi.“ Tak powyższe słowa hr. Mensdorffa jak i słowa p. Schmerlinga o rozstroju, jaki się objawia w kwestyi księstw nadelbiańskich, rzucają rażące światło na stosunki Austryi i Prus, a zaćmić go nie zdołają ani odwołanie w *Abendpost*, ani półurzędowe zapewnienia pruskie o zgodności obu mocarstw niemieckich w sprawie księstw i o prowadzeniu już układów pod względem aneksyi księstw za wynagrodzeniem Austryi bądź pieniężnie bądź territoryalnie. Nota pruska, która 14go b. m. miała nadejść do Wiednia, nietyczy się podobno sprawy księstw, lecz układów celnych.

W Izbie deputowanych w Berlinie toczyły się i wczoraj rozprawy nad prawem stowarzyszenia się. Zamknięto obrady ogółowe i przystąpiono do szczegółów. Większość wreszcie lubo nie potężna, bo nawet zarzucono głosowaniu niepewność, oświadczyła się za wnioskami Schultzego i Fauchera, dążącemi do zupełnego usamowolnienia stowarzyszeń od opieki rządowej.

Powyżej doszło telegrafem ważne doniesienie o rozpoczęciu układów między stronami wojującemi w Ameryce. Choćby też nie przyszły one tym razem do skutku, to utorowana już do nich droga, gdy dotychczas obie strony tajemnie się układały (za pośrednictwem Blaira) ale jawnie nie śmiały tego czynić. Są to zatem pierwsze układy urzędowe o pokój.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 16 lutego. Z Nowego Jorku donoszą 4go b. m.: Prezydent Lincoln wraz z sekretarzem stanu spraw zagranicznych Sewardem, po czterogodzinnych naradach z komisarzami konfederacyi krajów południowych, wrócili do Washingtonu. Układy spełzły na niczem.

Kursa. **Wiedeń** 16 lutego wieczór. Kolej północna 1842. — Akcye kredytowe 189·80. — Losy z r. 1860 94·60.— Losy z r. 1864 87·20. — **Paryż** 16 lutego. Renta 67·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie *opuściły prasę i zostały rozesłane wszystkim księgarniom:*

Henryka Tomasza Buckle'go

Historyi cywilizacyi w Anglii

z drugiego wydania angielskiego oryginału przełożonej przez ***Władysława Zawadzkiego,*** wyszedł tom II. obejmujący 368 stron. w 8ce.

Cena 3 złr. 40 cent.

☞ Obydwa dotąd wydane tomy, wraz z zaliczką 1 złr. na trzeci, kosztują 8 złr. w. a. Tom III. wyjdzie w jesieni r. 1865.

PISMA POMNIEJSZE

Walerego Łozińskiego.

Spory tom o 498 stron. w 8ce. — Cena 2 złr. 80 cent.

Treść: Starsza siostra Zygmunta Augusta. — Michałko. — Felicyan Łobeski. — Żaby. — Kłopoty powieściopisarza. — Lutnia wajdeloty. — Pan Skarbnik Drohorucki. — Proces o dziwotwór. — Człowiek bez imienia. — Sąsiadka. Niezawodne lekarstwo. — Ostatni środek. — Jenerała Gordona pamiętnik. — Życiorys autora.

WIELKIE POCZĄTKI,

powieść w dwóch częściach, złożona z obrazów i wspomnień Krakowskich.

Napisał ***J. K. Turski.***

380 str. w 8ce. — Cena 2 złr. 20 cent.

Wędrówki studenta

czyli

Serce i praca, człeka zbogaca.

Napisał ***St. Kowalski.***

Drugie, tańsze wydanie, 145 str. w 16ce. Cena 50 centów.

Ta sama księgarnia otrzymała na główny skład:

Karola Szajnochy

Dwa lata dziejów naszych 1646, 1648,

Opowiadanie i źródła.

Tom I. XXIV i 368 str. w dużéj 8ce. Cena 5 złr. w. a.

☞ Tom II. o znacznie większéj objętości, wyjdzie w jesieni 1865 r. i kosztować będzie już tylko 4 złr. w. a.

Monumenta Poloniae historica.

Pomniki dziejowe Polski.

Wydał ***August Bielowski.***

(Cieniom Kazimierza Wielkiego, założyciela Akademii Krakowskiéj, w 500-letnią rocznicę jéj założenia poświęcone).

XXXII i 946 str. w dużéj 8ce, z 8 kolorowo-litogr. podobiznami. — Cena 15 złr.

Okazały ten tom zawiera 31 źródeł do dziejów Polski, od najdawniejszych czasów aż po r. 1096, z tłómaczéniem, objaśnieniami sprostowaniami podług najdawniejszych kodeksów i dokładnym abecadłowym wskazicielem. Są tam m. i. Żywot św. Metodego, Żywot i Męczeństwo św. Wojciecha, Ustępy z Thietmara Kroniki, Galla Kronika, Kronika Węgiersko-polska, Latopis Nestora i t. p.

Wolne miasto handlowe Brody,

skreślił ***ksiądz Sadok Barącz,*** Ś. T. D. Z. K. (2247-1-3) T

w 8ce, Lwów 1865. — Cena 1 złr. 30 cent.

Zaprasza się do przedpłaty na

„KATECHIZM RZYMSKI,“

według uchwały ś. Soboru Trydenckiego, ułożony, — mający być przedrukowanym w Jaśle w języku polskim, podług przekładu księdza Walentego Kuczborskiego z r. 1568 — z potrzebnemi odmianami i dodatkami, w 3ch tomikach, razem do 50 druku pięknego w większéj ósemce. Cena jednego egzemplarza 1 złr. 50 cent. w. a. — Prenumerata od 1go Marca do końca Maja 1865. — Listy z zamówieniem przyjmuje franco Kancellarya Konsystorza łacińskiego, albo ksiądz Józef Krukowski w Przemyślu. (2269)

Léczenie Gruźlicy,

(Tuberkulosis) w sposób zupełnie naturalny i bardzo tani, bez zewnętrznego użycia lekarstw. Instrukcye udziela się na opłacone listy *franco*, pod adresem: „**R. 49,** *poste restante*, Coburg (Thüringen).“ (2245-1-4) T

DWOREK

świeżo wyrestaurowany,

murowany, składający się z 16 ubikacyj mieszkalnych, stajni i wozowni — opatrzony pięknemi piwnicami, oficyną z ogródkiem, stanowiącą odrębny dla siebie budynek — położony na przedmieściu Wesoła, tak że całe główne mieszkanie jest na południe, z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Pracowni fotograficznéj Wgo ***Rzewuskiego*** przy Wesołej Nr. 29. (2268-1-3)T

W fabryce oleju w Dobromirce

jest kilkaset cetnarów

Makuchu,

po 1 złr. 50 cent. do sprzedania. (2168-2)

ELIXIR PEPSINY

UŁATWIĄCY TRAWIENIE

PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie; posiada ona własność sprawującą trawienie spożytych pokarmów bez utrudzenia żołądka lub kiszek. Pod wpływem jéj ustępuje *mozolne trawienie, nudności, flegma, odęcie* czyli *obrzmienie żołądka* i *kiszek.* Przez użycie Pepsiny w *najuporczywszych i zadawnionych cierpieniach żołądka,* doznaje się polepszenia; *migreny* zaś i wszelki *ból głowy,* z niestrawności pochodzący, natychmiast ustępują. Pepsina prócz tego najszczęśliwéj zapobiega *wymiotom u kobiet zwykłym przy pierwszéj ciąży;* dla starców zaś i osób na wyzdrowieniu jest żywiołem zachowawczym dla żołądka, utrzymującym życie i zdrowie.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp *Brunona Miczyńskiego* i *Molędzińskiego* — we Lwowie w aptece p. *Rukera* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp *Galle* i *Mrozowskiego.* (2038-5-)T

Ceny zniżone.

Wykonywuje

FOTOGRAFIE

po zniżonej cenie a mianowicie:

za 12 kart wizytowych 4 złr. w. a.
„ 2 sztuki dto dto 1 złr. w. a.

niżej podpisany przytem się poleca Szanownej Publiczności i ręczy za uskutecznienie swych prac

z wszelką scisłością, dokładnoscią i precezyą.

J. Krieger **Fotograf,**

(2099-7-)T. **w Rynku głównym pod L. 37, (wchód od ulicy św. Jana).**

Trzy Podziękowania i Uznania

z Galicyi i Poznańskiego

do Głównego Składu Hoffa w Wiedniu „Kärntnerring Nr. 11“

Iwonicz w Galicyi (poczta Miejsce)

dnia 23go Grudnia 1864

Proszę o przysłanie jeszcze 12tu flaszek Pańskiego **pięknego ekstraktu** (wyciągu) **słodowego** i. t.

Michał hrabia Załuski.

Turzkowo, dnia 15go Grudnia 1864

Przekonawszy się na sobie samym o szczególnéj skuteczności ekstraktu słodowego Hoffa, spodziewam się takiego samego skutku u mego starego bardzo słabego służącego. ***H. Freimark,*** właściciel dóbr.

Lwów dnia 27go Listopada 1864

Potrzebuję jeszcze większéj ilości Pańskiego piwa, które mi bardzo służy, udaje się przeto wprost do pana z prośbą i. t. d.

Ludwika Krattor, żona radcy nadwornego

Skład Piwa zdrowia Hoffa utrzymują:

w Krakowie p. *Karol Rząca;* we Lwowie p. *Piotr Mikolasz,* p. A. Berliner, p. *S. Rucker* i p. *K. Schubert;*

(2234-3)T.

w Tarnowie p. Feliks Lond; Kalman Jonasz, — w Rzeszowie Edward Neugebauer. — w Czerniowicach Iguac Schnirch, Jan Weiss, Józef Haas w których Składach oraz znajdują się ulubione Hoffa piersiowe Cukierki słodowe z ekstraktu słodowego. Składy w innych miejscach urządza na żądanie

Główny Skład *Jana Hoffa*

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

Ogłoszenie.

W kancelaryi Dyrekcyi w Izdebniku odbędzie się *dnia 6 Marca 1865 r.* o godzinie 10téj przed południem publiczne wydzierżawienie *folwarku Baczyńskiego* przeciąg lat *sześciu* po sobie następujących:

Do folwarku tego należą mniéj więcéj,
40 morgów pola ornego
5 „ łąk
4 „ pastwisk

Dzierżawa zaczyna się *dnia 24go Czerwca 1865.*

Cena wywołania wynosi 150 złr. w. a.

Bliższe warunki moga chęć wydzierżawienia mający przejrzeć w kancelaryi urzędowéj w Izdebniku. (2250-1-3)

(Perles d' Ether du Dr. Clertan.)

Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (2032-4-)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego,* i w aptekach PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (2013-7-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej**

☞ Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca,* kup. — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,* aptek.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipkondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(2003-7-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Promesy Losów z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 1 Marca r. b.** nastąpi, sprzedaje po złr. 2 cent. 50 w. a. wraz ze stęplem Dom handlowy pod firmą:

Jan Bartl w KRAKOWIE, (2217-5-10)T

Kantor w głównym Rynku pod. L. 23, (drugi dom od pałacu JW. hr. Potockiego).

AKCYE KOLEI ŻELAZNEJ Warszawsko-Wiedeńskiéj

nowej Emissyi,

w stósunku jednéj na ośm sztuk Akcyj posiadanych, mogą być uzyskane za mojem pośrednictwem najdaléj **po dzień 25 b. m.**

Nadmieniam przytem, iż na każden Kupon dywidendowy za r. 1864 tychże Akcyj, można u mnie podnieść po dzień 15ty bm., tytułem Zaliczki **rubl. 1 kop. 50.**

W Krakowie 3go Lutego. (2214-5)

Antoni Hoelzel, Bankier.

Maurycy Blau (Młodszy),

KANTOR WYMIANY,

ma zaszczyt uwiadomienia PT. Publiczności, iż wydaje tak zwane

GRY SPÓŁECZNE,

w których każdy społecznik po 20 upłatach w kwocie złr. **5. 20.** centów nabywa jako własność

cały los pożyczki z r. 1864,

biorąc zarazem udział we wszystkich 19 ciągnieniach w przeciągu tego czasu na wszystkie losy téj emissyi przypadających, a zatem i w wygranych z niemi połączonych.

Bliższej wiadomości udziela się w tymże kantorze w Rynku Głównym Nro. 51. (2248-1-6)T.

WYPRAWY

Bazaru K. HENISZA w Krakowie.

Skutkiem stagnacyi handlowéj wszystkie fabryki, z któremi ja interesa prowadzę, weszły ze mną w porozumienie tego rodzaju, że **od dnia dzisiejszego** mogę wszystkie przedmioty *w moim Bazarze* utrzymywane sprzedawać

☞ **po cenie znacznie niższéj;** ☜

dla tego zawiadamiam o tém szanowną Publiczność, że ceny przedmiotów, jako to:

Mebli żelaznych — Mebli drewnianych — Fortepianów — Pianinów — Fisharmonij — Powozów — Luster

i wszelkich innych wyrobów

z **cynku,** blachy białéj **i żelaza,**

tak dalece zniżyłem, iż nikt ze mną konkurencyi wytrzymać nie jest w stanie.

Zapraszam więc do zamawiania u mnie **wszelkich wypraw** jako téż do zakupna pojedynczych przedmiotów, i nadmieniam, że:

Fortepian (sztuc) orzechowy, najnowszéj konstrukcyi, z tylną płatą żelazną, (Kapseldempfung), żelaznemi sztabami, jaki pierwéj sprzedawałem po 360 złr. obecnie kosztuje . . . . 290 złr.
Fortepian koncertowy wielki kosztował 450, a teraz . . . . 330 „
Pianina palisandrowe, 400 złr, — a teraz . . . . 295 „
Stołki Toneta gięte, tuzin . . . . . . 30 „
Garnitury orzechowe złożone **z kanapy, 6 krzeseł, 2 foteli** na sprężynach, materyą bawełnianą kryte . . . .
Szafy mniejsze, od 11 złr. do 40 złr. i wyżéj. 8 „
Łóżka żelazne od 12 złr. i wyżéj i. t. d. (2139-10)

Karol Schubuth

we LWOWIE,

przy ulicy Krakowskiéj pod L. 150, poleca swe pośrednictwo w sprowadzaniu Nasion: (2208-3) T

kwiatów, jarzyn i krzewów,

z Handlu ogrodniczego

F. W. Wendel **w Erfurcie,**

po cenach objętych w Cennikach, których udziela na żądanie bezpłatnie.

DOM obejmujący 3 pokoje, kuchnię i komórki, wraz z ogrodem za rogatką Zwierzyniecką, pod L. 15 położony, jest od dnia **1 Kwietnia r. b.** do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2171-3) T

☞ Do dzisiejszego Numeru dołącza się panom Prenumeratom miejscowym: Protokół posiedzenia połączonych Oddziałów Izby Handlowo-Przemysłowéj, z dnia 21go Grudnia 1864.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 16 lutego.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96½	95½
Banknoty pol. 100 złr.	457	449
Ruble ros. za 100 rsr.	148¼	145½
Talary prs. za 100 tal.	169	166
Banknoty prus. 150 zł.	90	89
Srebro nowe austr. .	113	112
Dukaty austryackie	5 40	5 30
„ holend. ważne	5 39	5 29
Napoleon d'or . . .	9 15	9 —
Półimperyały rosyjs	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	73 —	72 —
„ „ stare „	76½ —	75½ —
Oblig. indem. „	75¾ —	74¾ —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	228	225

Wiedeń 16 lut. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki .	72 75
5% Pożyczka narod.	79 40
Akcye banku wied.	809 —
„ „ kred.	190 —
Losy 5% z r. 1860 .	94 70
Srebro	112 50
Londyn 10 fnt. szter.	113 —
Dukat pojedynczy	5 35

Wiedeń 15 lutego.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 80	67 60
„ Pożyczka narod.	79 60	79 40
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 75	89 25
„ „ „ węgiers.	75 20	74 80
„ „ „ chor. ib.	75 50	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 25	73 90
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	72 25	71 75
„ Pożyczk. n. wen.	95 50	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	93 50	93 30
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	163 —	162 —
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	94 80	94 70
„ „ „ 1864	87 20	86 10
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	127 60	127 40
„ tryest na 4½%	112 —	111 50
„ żegl. par. na D.	87 —	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 —	112 —
„ Księcia Salm.	31 —	30 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 —	29 50
„ ks. Klary . . .		27 50	27 —
„ hr. St. Genois .		27 50	27 —
„ miasta Budy . .		27 25	26 75
„ ks. Windischgr.		18 25	17 75
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		810	809
Zakładu kredytowego		189 80	189 60
Żeglugi par. na Dunaju		475 -	473
Kolei półn. Ferdynan.		1847	1845
„ rządowej fr.-a .		201 —	200 80
„ zachodniej c. El.		137 —	136 50
„ Pardubickiej .		124 25	123 75
„ Południowej .		247 —	246 —
„ Galicyjskiej . .		228 50	228 —
Czerniowiec. zwpł. 35%		—	—
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	4½	96 10	96 —
Augsb. 100 zł nr.	5	95 —	94 90
Berlin 100 tal. .	5		
Frankf. n. M. 100	4½	95 10	95 10
Hamb. 100 mark.	4	85 10	85 —
Lipsk 100 talar.	6	—	
Londyn 100 fun.	5	112 90	112 90
Paryż 100 frank.	4½	44 95	44 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 50	15 45
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	5 36	5 35
„ „ obrączk.	5 36	5 35
Złoto al marco . .	5 45	5 43
Napoleondory . . .	9 08	9 07
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 57	9 52
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	9 28	9 25
Srebro	112 75	112 35
„ kupony	113 —	112 50
Talary związkowe .	1 69	1 68 5/10
Pruskie bilety kas. .	1 69 1/5	1 68 1/5

Lwów 14 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 33	5 28
„ austryacki . .	5 36	5 30
Półimperyał rosyjski	9 36	9 22
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 70	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	72 40	72 —
„ „ „ „ m. k.	76 25	75 62
Obligi indem. b. kup.	74 48	73 80

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 67	79 —
Akc. kol. gal. b. kup.	227 83	225 17
Warszawa 15 lutego.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 75	88 25
„ kupon. „	—	1 50
Listy zast III okr. „	14 33	14 31
„ kupon „	—	— 8 2/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 25	72 75
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	80 50	—
Wrocław 15 lutego.		
Banknoty austryac. .	89⅔	89⅓
Polskie bilety bank. .	79 5/6	79⅓
„ Listy zastaw.	—	75¼
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 15 lutego.		
Renta 3%	67 30	
Londyn 14 lutego.		
Konsole	89⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.36 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*